Nr. 197. We Lwowie Sobota dnia 28. Sierpnia 1886. Rok XIX.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Sobieskiego liczba 28.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec ... — kwartalnie 12 marek 5 srg, ...lji, Włoch i Szwajcarji rocznie ... kwartalnie ... franków

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et. Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego.“ Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 35 ct. od wiersza.

Lwów 27. sierpnia.

Od lat siedmiu z górą związani jesteśmy sojuszem braterskim z potomkami Czecha, tworząc w ten sposób w Radzie państwa i w związku ze Słoweńcami i balastem klerykalno-niemieckim, tak zwaną autonomiczną prawicę. Wiele, bardzo wiele musieliśmy puścić w niepamięć, musieliśmy zapomnieć, że do niedawna Czech w Galicji był typem germanizatora, a Precliczki i Zaplatile, były to najwstrętniejsze narzędzia w ręku absolutystyczno-centralistycznych Rządów wiedeńskich — słowem usiłowaliśmy wmówić w siebie i w kraj cały, że Czesi teraźniejsi wyrzekli się swej wstrętnej przeszłości, zerwali ze swemi tradycjami panslawistycznemi, a raczej panrosyjskiemi, i wyrzekają się wszelkiej pomocy północnego wujaszka. To wszystko, powtarzamy, musiało zginąć w toni niepamięci, skoro miały być nadane naszemu przymierzu z bratnim narodem czeskim przynajmniej pozory szczerości...

Spodziewaliśmy się jednak, że Czesi istotnie wyleczą się ze swoich zgubnych sympatyj rosyjskich, i że z czasem sojusz nasz stanie się prawdziwym i szczerym.

Atoli omyliliśmy się — przyznajemy to i żałujemy.

Z naszej strony czyniliśmy wszystko, co było w naszej mocy, aby przymierzu, które od samego początku w szerszych kołach żadnej nie miało sympatji—przygotować grunt i uczynić je w ogóle możliwem. Staraliśmy się, by sojusz zawarty przez naszych przewódców parlamentarnych dla celów politycznych, stał się rzeczywistym związkiem dwu narodów, opartym na wspólnych celach i interesach. Przybywających w mury Krakowa Czechów przyjęliśmy z rzetelną radością i prawdziwym entuzjazmem. Ale niebaczni zapomnieliśmy zupełnie, że ci sami Czesi przed niedawnym czasem pielgrzymowali do Moskwy i składali czołobitność „białemu carowi“. Wyznajemy, zapomnieliśmy o tem. Widocznie, nie jesteśmy jeszcze na tyle dyplomatami, jak Czesi, by zręcznie zatajać nasze sympatje i antypatje i wytwarzać w społeczeństwie sztuczne entuzjazmy.

Mnogą jest liczba faktów z historji siedmioletniego sojuszu politycznego, świadczących, ile prawdziwej szczerości i życzliwości — niezgodnej może z zimnem wyrachowaniem trzeźwych i realnych polityków — wnieśliśmy do przymierza polsko-czeskiego.

Kto wie, czy nie śpiewalibyśmy hymnów pochwalnych na cześć gabinetu hrabiego Taaffego, gdybyśmy mogli poszczycić się takiemi zdobyczami ery autonomicznej jak Czesi. A wszystkie te zdobycze zawdzięczają oni sojuszowi z Polakami. Często, nadto może często poświęcaliśmy własne sprawy i własne interesa, byle nie dopuścić do pokrzywdzenia naszych braci czeskich“. Gdy przed niedawnym czasem Klub niemiecki w swoim organie wystąpił z projektem samoistnego stanowiska dla Galicji, odrzuciliśmy z oburzeniem propozycję z obawy — o los Czechów. Zbytecznem byłoby przypominać, że samoistne stanowisko Galicji było ongi ideałem, do którego kraj i Delegacja dążyły dziś li dla tego, aby Czesi nie stali się ofiarą większości niemieckiej, odrzuciliśmy projekt, który dla nas niewątpliwie z korzyścią jest połączony.

W jakiż sposób się wywdzięczają za to wszystko nasi „bracia Czesi“? Ostatnie wypadki na półwyspie bałkańskim dały sposobność wyborną do sformułowania odpowiedzi na to pytanie. Oto, zapominając o sojuszu i przyjaźni, łączącej ich z Polakami, pieją jednym wielkim i zgodnym chórem hymn pochwalny na cześć cara „oswobodziciela Słowian“. Sympatje Młodoczechów nigdy nie były nam tajne, ale o usposobieniu Staro-Czechów mieliśmy — przyznajemy się znów do błędu — inne, lepsze wyobrażenie. Za misę soczewicy sprzedał ongi Ezaw swe pierworództwo Jakóbowi. Ale Ezaw był głupim... tak przynajmniej opowiada Biblja. Czyż przykład ten byłby dla Czechów tak zachęcającym, że go chcą dziś naśladować? Czy Czesi chcą zupełnie wyrzec się dawnej swej przeszłości? Czy chcą na wieki zapomnieć, że wówczas, kiedy byli potężnym samoistnym narodem i własnych królów koronowali, — carowie rosyjscy na klęczkach opłacali haracz tatarskim hanom? Nie naszą jest rzeczą przypominać dziś Czechom ich przeszłość świetną, lecz niechże się nie dziwią, że my za nimi nie pójdziemy na tej drodze.

W tem miejscu drogi nasze rozbiegają się, jak łuki paraboli — o tem niech wiedzą i pamiętają zawsze bracia Czesi!

Wypadki na Wschodzie.

Korespondent czern. *Gazety Polskiej* donosi: „Z pewnego źródła dowiaduję się, że przed 2 tygodniami Karawełow i Stambułow udawali się do reprezentanta rosyjskiego w Sofji z oświadczeniem, iż pragną zgody z Rosją, na co p. Izwolskij dał im następujące pisemne warunki: Oficerowie rosyjscy mają być napowrót powołani; 2. w gabinecie bułgarskim dwaj ministrowie (spraw wewnętrznych i wojny) mają być Rosjanami i przez Rosję mianowanymi; 3. kniaź Aleksander ma być detronizowanym, a jego miejsce zajmie władca wskazany przez Rosję.“

* * *

Z Buda-Pesztu donoszą: Według nadeszłych tu z Giurgiewa i Bukaresztu depesz, miał wczoraj wyjechać z Ruszczuku okręt bułgarski z muzyką w kierunku Reni, ażeby w tryumfie sprowadzić księcia do kraju.

* * *

Z powodu wypadków bułgarskich, przerwał Tisza kurację w Ostendzie i wyjeżdża jutro do Wiednia.

* * *

Z Sofji donoszą d. 25. tm.: Wierne księciu Aleksandrowi wojska wkroczyły wczoraj do stolicy, witane z uniesieniem przez ludność. Natychmiast zmieniono wartę pałacową i aresztowano wojskowych spiskowców rosyjskich ku powszechnej satysfakcji ludu. Z całego kraju nadchodzą wiadomości o ruchu na rzecz i cześć księcia.

W Śliwnie odbył się d. 23. bm. mityng; 10.000 ludu wraz z wojskiem poprzysięgło wystąpić w obronie księcia przeciwko podłym zbirom. W Filipopolu ajenci mocarstw zgodzili się na zarządzenia Karawełowa dla utrzymania porządku.

* * *

Według doniesienia *Wien. Allg. Ztg.* trzymano ks. Aleksandra przed przymusowem wysadzeniem tegoż na ląd rosyjski, uwięzionego w pewnym klasztorze nad Dunajem. W sferach dyplomatycznych Berlina obiegała pogłoska, iż Anglja śledziła bacznie bieg jachtu, na którego pokładzie płynął ks. Aleksander jako więzień.

Times zastanawiając się nad rewolucją bułgarską piszą: „Turcja nie posłuchała rady Anglji, aby z Bułgarji uczynić pod wodzą Aleksandra silne przedmurze przeciw Rosji. Niechże teraz Porta zbiera rezultaty swojej nieudolności i dwulicowości.“

* * *

Z Bukaresztu telegrajują do *Politik*: Naczelny wódz rosyjskiej floty czarnomorskiej otrzymał rozkaz, przygotować wszystkie statki wojenne do pochodu. Niemniej Dyrekcja handlowej żeglugi parowej na Czarnem morzu odebrała polecenie, aby pewną część okrętów miała w pogotowiu dla transportu wojska. — Ks. Aleksander Oldenburski przybył z Petersburga do Odesy — jak mówią, na kąpiele morskie. Atoli opinja publiczna, wskazująca go, jako kandydata na tron bułgarski, łączy jego przyjazd do Odesy właśnie z ostatniemi wypadkami w Bułgarji. Okręty Gagarina, utrzymujące komunikację z Bułgarją, zabrały na swój pokład mnóstwo urlopowanych oficerów rosyjskich, którzy wrzekomo idą tam skutkiem zawezwania ich przez Zankowa.

* * *

Br. Riedesel, adjutant księcia, powróciwszy do Bułgarji, wystosował rozkaz do wszystkich przebywających za granicą Bułgarów i oficerów bułgarskich, ażeby natychmiast do kraju powrócili. Jestto wskazówka, że jakikolwiek obrót stosunki wezmą, czy książę powróci lub nie, tymczasem poczynione będzie wszystko w imieniu księcia, w celu przywrócenia jego powagi i prawidłowych stosunków.

Dyplomaci rosyjscy oświadczają, że Rosja nie zgodzi się nigdy na powrót księcia, i że raczej wolałaby wojnę.

* * *

Z Sofji otrzymała *Polit. Corr.* jeszcze dnia 19. bm. korespondencję, która dziś dopiero ogłasza, a która z powodu ostatnich zajść bułgarskich nabiera większego interesu. Korespondent zapewnia, iż w Bułgarji i Rumelji najbardziej niepopularna jest mięszana komisja dla rewizji statutu organicznego. Bułgarowie nie chcą słyszeć o żadnym statucie i potępiają postanowienie księcia, który wysłał delegatów bułgarskich do owej komisji. W Filipopolu odbył się mityng, w którym wzięło udział 5000 osób, a na którym uchwalono następującą rezolucję: „Potępiamy zamianowanie bułgarskich delegatów dla rewizji organicznego statutu; oświadczamy kategorycznie, iż nie przyjmujemy i nie dopuścimy nawet do najsłabszego formalnego odłączenia Bułgarji południowej od północnej; prosimy księcia, aby się chwycił energicznej i silnej polityki, zapewniając go, iż lud bułgarski popierać go będzie aż do ostateczności.“ Równocześnie ogłosił Zacharjasz Stojanow bardzo gorący w tej sprawie artykuł, w którym dowodzi i akcentuje, iż dla Bułgarów istnieje unja od 6. września i kończy temi słowy: „Skoro od 6. września aż do dnia dzisiejszego byliśmy świadkami, jak wiele ofiar poniósł książę dla świętej sprawy, jak jej bronił z większą energją i patrjotyzmem, aniżeli jego ministrowie, przeto chcemy chętnie wierzyć, iż pójdzie aż do ostateczności.“

* * *

Neue freie Presse mniema, że cały świat żywi przekonanie, iż w Gastein i Kissingen niepodobna było przewidzieć wszystkich ewentualności.

Zwycięztwo kontrrewolucji w Bułgarji, nie ulega żadnej wątpliwości. Naród i armja stają w obronie księcia, który wyjeżdża do Niemiec, powrót swój do Bułgarji uczyni książę zawisłym od decyzji swojej rodziny.

* * *

Studenci bułgarscy w Wiedniu przesłali adres wyrażający sympatję tymczasowemu rządowi. *Hlas Naroda* przewiduje okupację Bułgarji przez Rosję.

* * *

Zaraz po dokonaniu zamachu, Zankow zwołał zebranie ludowe, któremu przewodniczył, a na którem wygłoszono same dla Rosji i cara poddańcze mowy; następnie udano się do cerkwi, aby za Rosję modły wznieść; metropolita Klement miał odpowiednią mowę, nareszcie udano się do konsulatu rosyjskiego, przed którym odbyła się owa bizantyjska scena klęczącego ludu.

* * *

Do *Neue freie Presse* donoszą z Widynia: Bezpośrednia komunikacja telegraficzna z Widyniem przywrócona znów została, ale druty zajmują depesze rządowe i dyplomatyczne.

* * *

W ostatniem Sobraniu stronnictwo ministerjalne Karawełowa liczyło sto głosów; radykalni, głosujący zwykle z Ministerstwem dziewięćdziesiąt, tak, że Karawełow rozporządzał 190 głosami, podczas gdy opozycja pod kierunkiem Zankowa rozporządzała tylko dziewięćdziesięciu głosami. Karawełow urodził się w 1840 roku i pierwsze studja pobierał w Moskwie, następnie w Dorpacie i był profesorem w Pułtawie.

Zankow urodził się w 1827 r., pobierał nauki w Odesie, Kijowie i w Wiedniu, początkowo był w służbie tureckiej. Karawełow sympatyzował z Rosją, lecz przedstawiał długi czas zasadę „Bułgarja do Bułgarów należy“—i Rządowi rosyjskiemu, jak wiadomo, w końcu wielce się naraził. Zankow był przedstawicielem stronnictwa rosyjskiego szczerze i otwarcie.

* * *

Z Petersburga donoszą: Na prośbę bułgarskiego Rządu prowizorycznego, aby car przywrócił życzliwość swą Bułgarji i aby losy kraju wziął pod swą opiekę, nie udzielił car stanowczej odpowiedzi, ale powołał się na decyzję mocarstw. Panujące tu usposobienie usprawiedliwia przypuszczenie, że Rosja starać się będzie o zachowanie swych interesów w Bułgarji, ale nie poczyni kroków, któreby mogły wywołać konflikt z mocarstwami sąsiedniemi. Z drugiej znów strony utrzymują tu, że Rosja wybadała już zapatrywania Austrji i Niemiec względem następcy ks. Aleksandra, i że wybór osobistości, będącej w bliskich stosunkach z dworem rosyjskim, nie napotkałyby na wielkie trudności. Naturalnie Rząd rosyjski zwrócił swą uwagę przedewszystkiem na ks. czarnogórskiego, nie ulega jednak wątpliwości, że kandydaturę tę trudnoby było przeprowadzić. Utrzymują jednak, że Austrja zgodziłaby się może na to pod warunkiem, iż Rosja zgodzi się na aneksję Bośnji i Hercegowiny. Zresztą są to tylko kombinacje, do których na razie nie przywiązują tu szczególniejszego znaczenia, ponieważ gabinet petersburski pragnie szczerze utrzymania pokoju i chce działać zgodnie z mocarstwami sąsiedniemi, byleby tylko przywrócenie wpływu rosyjskiego w Bułgarji nie doznało wskutek tego trudności.

* * *

Opinja publiczna w Anglji uspokoiła się, pod względem skutków bułgarskiego zamachu stanu, dość spiesznie i zupełnie. Z okoliczności, iż wśród dyplomatów zagranicznych, którzy kilka dni temu (24. bm.) przybyli do gmachu *Foreign Office*, nie było ambasadora austro-węgierskiego i niemieckiego, wnoszą tam, że rewolucja bułgarska nie odbyła się bez wiedzy ks. Bismarka i hr. Kalnoky'ego, a z czego znów wróżą pokojowy jej rezultat. Wielce charakterystycznem jest, co á propos tego *Standard* pisze: „Cokolwiek w Bułgarji, Austrji i Niemcom dogadza, dogadza i nam. My mamy walczyć z Rosją w Azji środkowej, w czem ani Austrja, ani Niemcy nie będą nam pomocne — niechże więc te dwa mocarstwa bez nas rozprawią się z Rosją w Europie.“

* * *

Ferment panujący obecnie w Bułgarji napełnia sfery rządzące w Petersburgu nadzieją, że mocarstwa zachodnie będą wolały protektorat Rosji nad Bułgarją, aniżeli jakąkolwiek inną interwencję. Takie zdanie wypowiada *Nowoje Wremia* dodając, że w razie, gdyby Rząd prowizoryczny nie zdołał stanąć na wysokości swojego zadania, dawałby zamiarom rosyjskim powód do zaniepokojenia — wówczas byłoby koniecznem wysłanie komisarza rosyjskiego do Bułgarji.

Wiadomości z Warszawy.

(*Wieści wojenne. — Wynalazek Liwczaka. — Nasze usposobienie wobec świeżych wypadków bułgarskich. — Jeszcze głos „Now. Wrem“ — Czego w końcu chcą od nas! — Pan Apuchtin wciąż się kompromituje*).

Korespondent warszawski *Dziennika Poznańskiego* donosi:

Od osób, blisko stojących tutejszych sfer wojskowych, otrzymuję następujące wiadomości.

Przed trzema dniami, właśnie w przededniu zamachu w Bułgarji, główno-dowodzący wojskami okręgu warszawskiego jenerał Hurko dokonał w nocy próbnego alarmu wojennego. Wojska jak mnie zapewniano, sprawiły się dobrze i jenerał Hurko, po skończonym alarmie, dziękując w sztabie oficerów za umiejętne kierownictwo manewru i przygotowanie się do wojny, miał się wyrazić, że armja rosyjska jest w przededniu wielkich wypadków.

Z drugiej strony informowano mnie, iż temi dniami odbywały się w twierdzy w Modlinie (Nowogeorgiewsk) próby z konstrukcjami strzelniczemi wynalazku Liwczaka, które wypadły na korzyść wynalazcy. Próby trzymane były w wielkiej tajemnicy. Podobno wynalazek Liwczaka posiada niezwykłą doniosłość wojenną.

Wieść o rewolucji bułgarskiej i abdykacji księcia Aleksandra sprawiła tu potężne wrażenie. W kołach rosyjskich panuje wielka radość z powodu tak szybkiego, a tak „niespodziewanego“ tryumfu dyplomacji rosyjskiej. Zresztą nikt tu nie wątpi, iż zamach jest dziełem agitacji i oddawna był ukartowany.

W społeczeństwie naszem tryumfy wojenne księcia zjednały mu wielką, niezwykłą popularność, skutkiem czego dzisiejszy jego upadek oddziaływa przygnębiająco. Na ulicy, w cukierniach i restauracjach o niczem teraz nie mówią, tylko o „nieszczęśliwym bohaterze“. Naturalnie uczucia te nie przechodzą granic sympatji względem osoby, gdyż zarówno tryumfy polityki niemieckiej w Bułgarji, jak i zwycięztwa dyplomacji rosyjskiej są dla nas obojętne.

Przestaliśmy wierzyć wpływom wypadków zewnętrznych na nasze stosunki i utrzymujemy się roli biernego widza, co tembardziej przystoi dziś, gdy z obu stron doznajemy równych losów, równej sprawiedliwości.

Takie śród nas usposobienie mocno się nie podoba prasie rosyjskiej, która z okoliczności ostatnich głosów dziennikarstwa polskiego w sprawie „zgody“ ostatecznie zakonkludowała, że jeszcze i teraz nie pora traktować z Polakami o przymierze. Tak przynajmniej odezwało się wpływowe *Now. Wr.* Nie myślimy wchodzić tu w czczą dyskusję z organem petersburskim, godzi się jednak zwrócić uwagę, iż prasa rosyjska nie przestaje trzymać się w rozrachunkach z nami pojedynczej buchalterji, przyznając Rządowi wszelkie racje, nam — wszelkie winy.

Gdy antyniemieckie artykuły dzienników petersburskich chwilowo nastroiły je na nutę zgody, prasa polska nie pozostała głucha na ten zwrot, podniosła go bardzo życzliwie, lecz oddając prasie, co się jej należało, dzienniki polskie zwróciły jej uwagę, iż opinje gazetnie mogą być dość silnym cementem dla utrwalenia zgody, że do tego potrzeba jeszcze odpowiedniej zmiany w taktyce Rządu.

Zdaje się nawet, że na poparcie przytoczyliśmy dość przekonywających argumentów, gdyż dostarczały ich wypadki najświeższej daty. Tymczasem prasa rosyjska, zamiast wejść w rozstrzasanie przytaczanych faktów, jęła się napadać na dzienniki polskie za jednostronne traktowanie spraw polsko-rosyjskich itd. No i jakże tu dogodzić: my argumentujemy faktami, oni wyrazami. Niechże nam prasa rosyjska przytoczy choć

Walka Bułgarów.

(*Der Kampf der Bulgaren um ihre Nationaleinheit von A. von Huhn. Leipzig 1886.*)

(Ciąg dalszy.)

II.

W chwili kiedy to piszę nie można jeszcze orzec stanowczo, czy Karawełow wierzył w swe słowa. Jeżeli prawdziwe są doniesienia, które stawiają go w rzędzie zdrajców — wówczas słowa te uderzą w niego gromem ogólnej pogardy, jeżeli jednak prawdą jest, że Karawełow upadł wraz z księciem, to należy uchylić czoła przed jego silną wolą. Żywo pragniemy ażeby to drugie się spełniło, boć czarna lista przedajnych zdrajców i tak długa i obfita treścią.

Bądź co bądź jednak, czy słowa te były prawdziwe czy kłamane, odźwierciadlały ówczesne przekonania ludu i armji.

Wszyscy patrjoci, bez różnicy przekonań, kupili się około sztandaru księcia, rozumiejąc, że Battenberg i niepodległość, to pojęcia tak ściśle zespolone, iż gdy pierwsze odpadnie, odpada i drugie, jeżeli nie na zawsze, to na długie, długie lata.

Pewien Bułgar, zapalony republikanin, miał się tak wyrazić: — Jeżeli mocarstwa zdetronizują księcia — tem lepiej. Będziemy proklamowali Rzeczpospolitą bałkańską z dożytwotnim prezydentem Aleksandrem Battenbergiem na czele. Awanturniczy i niewykonalny ten plan, który mógł powstać tylko w głowie zapalonego Bułgara, jest jednak charakterystycznym objawem w ocenianiu stosunku narodu do księcia.

Podobne zdanie znalazłem w broszurze p. Matra, również sprawozdawcy wojennego.

Powiada on tam: „Przywiązanie Bułgarów do księcia jest tak silne, że nawet republikanie marzący o stworzeniu „bałkańskich Stanów Zjednoczonych“, a rekrutujący się z różnych szczepów słowiańskich, upatrują w księciu Aleksandrze przyszłego prezydenta“...

Pragnąc przedstawić nam cały obraz jak najdokładniej, zamieszcza autor charakterystykę członków bułgarskiego Rządu.

Karawełow, zrazu demagog i antagonista Aleksandra, stał się później umiarkowanym w zasadach politykiem i miast zwalczać księcia, podał mu dłoń pomocną.

Etykieta dworska może mu wiele zarzucić, co jednak nie przeszkadza mu być wiernym stróżem kraju. Jego maniery i ubiór, całe wzięcie są te same u ministra, jakie miał skromny nauczyciel ludowy.

Po dwakroć stołek szkolny mieniał na fotel ministra „i gdyby znów utracił władzę—powiada Huhn — to miast jak europejscy ex ministrowie jechać do swych dóbr, udałby się do swej szkoły i dalej uczył dzieci.

Żałujemy, że dla braku miejsca nie możemy podać tłumaczenia całego ustępu — a wartoby!

Jaka też to różnica między bułgarskim profesorem-ministrem, a między takim samym nie bułgarskim!

Zupełnie inaczej prezentuje się Canow: jest on człowiekiem „homme de resscurces.“ Umie się zastosować do danych okoliczności, nigdy mu nie brak trafnej odpowiedzi, nic go przynajmniej na pozór nie dziwi. Robi on wrażenie człowieka bardzo poczciwego i otwartego, a w rzeczy samej przeszedł chytrością wszystkich owych Turków-dyplomatów, którzy przez długi czas cały świat cywilizowany wodzili za nos swoją pozorną dobrodusznością.

Jako minister spraw zewnętrznych miał obszerne pole do popisu, niektóre jego „noty,“ szczególniej zaś ta, w której donosił mocarstwom o napadzie Serbów — są cackami dyplomatycznego stylu.

Z życia jego opowiada Huhn następującą anegdotę:

„Canow, zanim został ministrem, pełnił funkcje bułgarskiego agenta dyplomatycznego przy Wysokiej Porcie.

Stosownie do polecenia swego Rządu stosował noty do ministra spraw zewnętrznych. Ztąd jednak odsyłano mu je zwykle z tym dodatkiem, że on, jako ajent kraju lennego ma się odnosić do Ministerstwa spraw wewnętrznych. Nadarmo Canow chciał osobiście wyjaśnić ministrowi spraw zewnętrznych, dla czego z nim koresponduje: nie dopuszczono go nawet do pałacu.

Dowcipny Bułgar radzi sobie w ten sposób, że pisze do ministra spraw zewnętrznych gwałtowne zażalenie przeciw rabunkom popełnianym przez żołnierzy tureckich na pograniczu i stawia niemożliwe żądania. Oburzony do najwyższego stopnia minister wzywa do siebie Canowa i prawi mu następujące kazanie: „Jak pan śmiesz pisać w podobny sposób — jak śmiesz stawiać podobne żądania. To przechodzi wszelkie granice. Życzę sobie, ażebym na przyszłość nie widział pana u siebie.“

Canow w ten sposób wyproszony za drzwi, odszedł do domu bez widocznego zmartwienia. Wszak wyproszono go z „tous les égards dus a son rang...“

W domu usiadł przy stoliku, wybrał najlepsze pióro i wypisał pod adresem wielkiego wezyra taką mniej więcej notę:

„Ponieważ dotąd panowała różnica zdań między Wysoką Portą a księstwem co do drogi dyplomatycznego porozumiewania się — poczuwa się do miłego obowiązku podziękować dziś w. wezyrowi za uprzejme załatwienie sporu na korzyść Bułgarji. Dziś bowiem został zawezwany do ministra spraw zewnętrznych i uważa to za korzystny precedens.“

Zapewnia również, że jego usilnem staraniem będzie, przyjazne stosunki jak najdłużej utrzymać.

Można sobie wyobrazić zdumienie i gniew wezyra. Posłano natychmiast po ministra spraw zewnętrznych i wywiązała się następująca dysputa:

— Po co u licha przyjmowałeś pan Canowa?

— Ja go nie przyjmowałem!

— Ależ on pisze, żeś go pan zaprosił.

— Przeciwnie, wyprosiłem go?

— Ażeby go wyprosić, musiałeś pan go przecie pierwej przyjąć...

Argumentacja była silna! Turcy, którzy są ogromnymi formalistami uznali, że precedens stworzony, a Canow utrzymywał dalej stosunki nawiązane „w tak miły sposób“.....“

Dwaj ci ludzie najbardziej byli pomocni Aleksandrowi w stanowczej chwili... Wypadki ścigały się wzajem, grom po gromie uderzał.

Najpierw Serbja przybierała co raz groźniejszą postać: Bułgarzy nie mogli i nie chcieli uwierzyć w pierwszej chwili w możliwość starcia. Wówczas nawet, gdy już serbskie wojska stały u granic Bułgarji, sądzono, że nieporozumienie załatwi się pokojowo, bez rozlewu krwi bratniej — sam książę Aleksander usiłował spór załatwić w drodze porozumienia i napisał list do króla Milana.

List ten miał doręczyć minister sprawiedliwości Grekow. Równocześnie uprzedzono Milana telegraficznie o tym zamiarze. Na to otrzymano z Serbji odpowiedź, której się wcale nie spodziewano, tembardziej obrażającą, że wbrew zwyczajom nieszyfrowaną: „Król Milan wzbrania się wchodzić z księciem w jakiekolwiek stosunki“. Serbskie pisma urzędowe, pospieszyły z zapewnieniem, że list ten miał na celu akcję przeciw Turcji.

W kilka dni później nowa radość: Car pozbawił księcia godności (?) wojskowych! Lecz wieść ta, zamiast pognębić Bułgarów, wzmocniła ich zapał i miłość dla księcia. Niepraktykowany niemal w dziejach fakt obrazy, przybył w pomoc Aleksandrowi.

Każdy Bułgar czuł się zarówno z księciem pokrzywdzony — raczej tureckie niż moskiewskie jarzmo! witano głośno...

Wreszcie wybuchła wojna. Serbja miała silnego sprzymierzeńca w korzystnej sytuacji i w dyplomacji. Zwycięstwo było po jej stronie — cały świat był pewny, że w kilka dni Bułgarja ulegnie...

Smutno było w kraju — jeden tylko książę nie tracił nadziei.

„Sytuacja się polepszy“ — mówił — „znam Serbów i Bułgarów. Siły nasze są równe, ale mój żołnierz wytrwalszy. Mamy jeszcze dosyć czasu!“

Wyczerpujący opis bitwy pod Śliwnicą, który autorowi prawdziwy zaszczyt przynosi, stwierdza bitność żołnierza bułgarskiego i militarny talent księcia.

Trzydniową morderczą walką zakończyła się defensywa: Bułgarzy zaczęli ścigać nieprzyjaciela.... Przedtem jednak zezwolił książę na dwudniowy wypoczynek, którego używa autor na skreślenie obrazu głównej kwatery.

Znajdujemy tu przedewszystkiem Franciszka Józefa Battenberga, brata księcia, który jako porucznik pruskiej gwardji, skorzystał z urlopu, ażeby odwidzić brata. Nie opuścił go i w chwili niebezpieczeństwa i towarzyszył mu do Filipopola. Tu odebrał depeszę swego pułkownika, ażeby powrócił do pułku lub złożył szarżę. Książę bez wahania uczynił to drugie, a prasa rosyjska przekręcając fakt, doniosła całemu światu, że książę Aleksander w brutalny sposób odesłał cesarzowi Wilhelmowi swój patent oficerski... W Berlinie jednak znano prawdziwy stan rzeczy, „a ja sądzę“ — dodaje Huhn — że cesarz Wilhelm nie oczekiwał innego postępku ze strony niemieckiego księcia, jako dzielnego, wytrwałego oficera, lubego, rozkosznego młodzieńca i tkliwego brata.

Obok niego pięknie rysuje się postać barona Riedesel-Eisenbach, dawnego kolegi Aleksandra, dziś jego marszałka i adjutanta.

„Jak miłym był on w obejściu, jak umiał sobie ująć nas i dyplomatów, których nam na nieszczęście postawiono później nad karkiem“....

Do najgorliwszych w służbie i najpożyteczniejszych należeli radca Mengs, kapitanowie sztabu Winarow, Uwaliew, Stojanow i Tanew. Nie byli to zapewnie oficerowie, których w Niemczech nazywają „*Ball-Lieutenant*“, ale w każdym razie ludzie bardzo dobrze wychowani i dzielni w bitwie, co ponoś jest najważniejszem.

Prawdziwą ozdobą armji byli kapitanowie Petrow i Panow, ten pierwszy zdolny strategik, mianowany na prędce szefem sztabu, miał zaledwie 26 lat!... Petrow, nienawistny Moskalom z

jeden wypadek, który przemawiał na korzyść Rządu i jego taktyki względem Polaków.

W mieście obiega pogłoska o wypadku, jaki miał miejsce z sławnym p. Apuchtinem w Dęblinie (Iwanogrodzie). Pan kurator był jak zwykle nie w polskim humorze. Na stacji zażądał cygara, naturalnie w języku rosyjskim, a gdy bufetowy odparł po polsku: „czego pan sobie życzy? papierosów?" — p. A. wpadł w furję i za polski język całą stację zwymyślał.

Dnia tego nie wiodło się jednak p. Apuchtinowi, bo gdy wsiadł do wagonu, czekała go nowa zwada. Do wagonu zbliżył się konduktor i słysząc mowę rosyjską, po rosyjsku odezwał się: „Proszu bilety." Gdy mu nie odpowiadano, powtórzył żądanie raz jeszcze po rosyjsku, a w końcu wyrzekł je po polsku. Wtedy dopiero odezwał się głuchy dotąd kurator i dalejże znowu wymyślać. Ale jakież było jego zdziwienie, gdy ów konduktor wymienił nazwisko rosyjskie!

— Tfu, z takimi ruskimi, szto goworiat po polski — mruknął Apuchtin i pociąg ruszył.

Nafta kaukazka.

W obec wielkiego zainteresowania się całej monarchji Austro-Węgierskiej w obecnej chwili sprawą nafty, a szczególnie w obec pierwszorzędnego znaczenia, jakie ta sprawa ma dla Galicji naszej, nie od rzeczy może będzie przytoczyć w streszczeniu następujące urzędowe pismo. Jest to sprawozdanie pana D. L. Peacock, wice-konsula angielskiego w Batum na Kaukazie, które dopiero co wyszło pomiędzy urzędowemi sprawozdaniami handlowemi konsulatów Wielkiej Brytanji, które rok rocznie drukuje angielskie *Foreign Office*, i w niebieskiej księdze na stole Parlamentu westminsterskiego składa. W walce, którą przemysł nasz naftowy w Galicji prowadzić musi z kaukazką produkcją, przedewszystkiem powinien znać dokładnie siły i zasoby przeciwnika, a szczególnie [illegible] a w bezstronnej i urzędowej ocenie obcych najsnadniej je odnajdzie. Nie wszystkim przystępne tu w kraju te dokumenta Parlamentu angielskiego, i z tego może nowe światło na tę sprawę, i miejmy nadzieję, że pobudzą do sprawiedliwej oceny położenia naszych naftciarzy, ogół czytelników.

Pan Peacock rozpoczyna swoje sprawozdanie od określenia w słowach krótkich wielki wzrost tego przemysłu, od czasu zniesienia monopolu rządowego w 1873, i podatku konsumcyjnego w 1877, a dalej pisze, że pomimo tak olbrzymich skarbów od natury danych temu krajowi, producenci i cały tamtejszy świat handlowy i przemysłowy ma do walczenia w ostatnich kilku latach z wielkim brakiem pieniędzy. Jest to naturalne następstwo i reakcja, która nastąpiła po zbytniej gorączce lat poprzednich, gdy założono wielkie spółki i najrozmaitszych zakładów pospieszyli do Baku, łudząc się szybkim i łatwym zyskiem, i z góry obiecując sobie wyprzeć konkurencję nafty amerykańskiej z rynków europejskich. To prawdziwemu i złudne nadzieje nie sprawdziły się, i ząb rozczarowanie i zastój w handlu. Amerykańscy producenci nie tak łatwo dali się zbić z toru, będąc już od tak dawna panami handlu naftą na rynkach europejskich, mając przy tem doskonale zorganizowane całe sieć stosunków handlowych, a przytem prawdziwie poważne środki pieniężne. Sama kolej żelazna pomiędzy Batum a Baku wcale nie odpowiedziała nadziejom, które producenci nafty z jej otwarciem łączyli, a środki przewozowe, któremi ona rozporządza, okazały się zupełnie niedostatecznemi. Handlowa organizacja całego przedsiębiorstwa także była za ciężka i zanadto skomplikowana, dlatego ceny spad y i zyski w interesie należały do wyjątków. Konkurencja się wzmogła, a wskutek nieprzyjaznych stosunków pomiędzy kilkoma znaczniejszemi firmami, a całą czeredą drobnych destylarni, interesa producentów coraz się pogarszały, aż nareszcie położenie stało się tak nieznośnem, iż wezwano Rząd ażeby zwołał ankietę interesowanych, dla naradzenia się nad drogami wyjścia. Wskutek tego ukaz cesarski z lutego 1884 zwołał doroczne ankiety w Baku, do których powołani zostali wszyscy producenci, w obecności specjalnych komisarzy Rządu. Te ankiety, których było już trzy, nie miały żadnych ani prawodawczych ani wykonawczych atrybucyj, tylko ich uchwały przedkładane są rosyjskiemu Rządowi.

Pierwsza ankieta sprowadziła powiększenie środków przewozowych na kolei Baku-Botumskiej i dogodności pewne dla ładowania nafty w porcie niektóre tego statniego miasta. Inne także przedstawienia tejże ankiety zamienione zostały w prawo, jak naprzykład ulepszenia w wierceniu ich i destylowaniu surowca, przymusowe zamykanie studni, z których bez pompowania ropa uchodziła i marnie ginęła, obniżenie taryf na kolejach żelaznych i okrętach wskutek specjalnych układów pomiędzy rozmaitemi towarzystwami przewozowemi. Druga ankieta, która się odbyła na wiosnę 1885, skończyła się zupełnem fiaskiem. Sprawozdanie z niej nigdzie nie zostało ogłoszonem, a rezultatu nie miała żadnego. Na trzeciej ankiecie, która miała miejsce tego roku na wiosnę, niektóre wnioski wzięto pod rozwagę, i pewne rezolucje uchwalono. Najważniejsze były, iż pożądaną byłoby rzeczą założenie banku na wzajemnym kredycie opartego, specjalnie dla osób z produkcją i handlem nafty mających do czynienia, że tymczasem filja miejscowa Banku państwowego powinna eskontować warranty naftowe za towar złożony w magazynach, wysłanych koleją lub też statkami, i nareszcie, że środki przewozowe na kolei kaukazkie powinny jeszcze być zwiększone. Pan Peacock jednak wyraża zdanie, że żaden z tych środków nie wpłynie na polepszenie stanu rzeczy. Dowodzi bowiem, że w ostatnich dwóch latach środki przewozowe w dwójnasób się zwiększyły, a taryfy na kolejach i statkach tak morza Kaspijskiego jak Czarnego bardzo znacznej uległy zniżce, gdy w tym samym czasie ceny w miejscu produkcyj spadły i sprzedaże towaru tylko ze stratą są połączone. O powiększeniu środków kredytu nienie̜żnego, pisze dosłownie:

„Otwarcie dodatkowego i tańszego kredytu z pewnością sprowadzi zwiększoną produkcję, to jest właśnie ta rzecz, która ostatecznie zrujnowałaby producentów i kupców. Obecnie obrót towarów nie jest prowadzony na podstawie zdrowych zasad handlowych, ale na podstawie zasad szulerki i spekulacyj, a to przecież na kredyt pieniężny nie zasługuje. W ostatnich dziesięciu latach do Baku spłynęły znaczne bardzo kapitały, nietylko miejscowe, ale także z rosyjskich i europejskich rynków pieniężnych, znaczne też bardzo zyski osiągano dawniej z przemysłu naftowego; nikt nie uważał, że od pewnego czasu większość wiertniczych spółek i rafineryj toczyła się do kryzys, ale dzisiaj wszyscy przyznają, że są nad brzegiem ruiny i niewypłacalności. Całe nieszczęście przypisywane jest po największej części niedostatkowi pieniędzy, i trudnościom kredytowym, co właściwie nie jest wcale przyczyną ale tylko skutkiem, nienormalnego stanu przemysłu naftowego i jego nierentowności w dzisiejszym jego stanie".

Główny środek na ten stan, podług pana Peacock, jest wybudowanie rurociągu, pomiędzy Baku a pewnem jakiem miejscem wybrzeża Morza Czarnego, dla transportu surowca. Tym sposobem surowiec, który w samym Baku nie może być należycie i z pożytkiem destylowany, mógłby osiągnąć wyższą cenę, pomimo opozycyj tych, którzy widzą dla siebie szkodę w tym sposobie przewozu surowca w Baku.

Pan Peacock sądzi, że ten rurociąg będzie musiał być założonym w krótkim nawet przeciągu czasu. Druga rzecz, która niewątpliwie także wpłynie na przemysł naftowy w Baku, jest prawdopodobne dzisiaj przejście dzisiejszych zakładów z rąk ich zbankrutowanych właścicieli, w ręce bogatych spółek. Już zakłady Kaspijskiego i morza Czarnego Towarzystwa naftowego, największego tam istniejącego, przeszły na własność domu pp. Rotszyldów z Paryża. *(D. n.)*

KRONIKA.

Lwów dnia 27. sierpnia.

Wiadomości z dworu. Arcyks. Rudolf wyjeżdża do Galicji na wielkie manewry, w towarzystwie naczelnego wodza armji angielskiej ks. Cambridge, w d. 4. września.

Wiadomości osobiste. Dr. Rechbauera, w którego stanie zdrowia nastąpiło małe polepszenie, sprowadzono do Gracu. — W Berlinie zachorował ciężko profesor Helmholz.

Nekrologja. Zmarł w Warszawie Gustaw Rembieliński, inżynier-mechanik, stały współpracownik *Encyklopedji rolniczej*, oraz autor wielu rozpraw specjalnych, między temi zaś dziełka: „Machiny parowe w zastosowaniu do potrzeb rolnictwa i machiny rolnicze." Był to człowiek czynny i prawy, a liczył dopiero niespełna 50ty rok życia.

Kalendarz. Sobota (28.): Augustyna b. — Wyszomira. Wschód słońca o godz. 5. min. 19, zachód o godz. 6. min. 40.

Kalend. myśliwski. W sierpniu wolno polować: na jelenie, kozły, przepiórki i dzikie gołębie, dropie i pardwy i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Przeniesienie. Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła oficjała pocztowego, Ludwika Adamowicza, z Brzeżan do Wadowic.

Wpisy uczniów do szkoły miejskiej im. Piramowicza przy ul. Ormiańskiej l. 23, odbędą się na rok szkolny 1886/7 dnia 28., 29., 30. i 31. bm. od godz. 8—12 przed południem i od 3—6 po południu. — Dnia 29. sierpnia od 9—12.

Do męzkiej szkoły etat. im. św. Elżbiety odbywać się będą wpisy w dniach od 28. począwszy, aż do 31. sierpnia br.

Manewry cesarskie. *Gazeta Lwowska* prostuje doniesienie nasze, że powitanie monarchy przez ludność nie będzie miało miejsca, z powodu, iż podróż cesarza będzie miała charakter ściśle wojskowy. „Ludność kraju — pisze wspomniany dziennik — będzie miała sposobność do uroczystego powitania monarchy na każdej stacji kolejowej, na której się pociąg zatrzyma." Ze strony rosyjskiej uczestniczyć będzie w manewrach jenerał-adjutant cara baron Richter z jednym oficerem rosyjskim i rosyjski attaché wojskowy z Wiednia, jenerał bar. Kaulbars, czem donieśliśmy.

Z okazji tegorocznych manewrów cesarskich, wydał ck. wojskowy Instytut geograficzny kartę, obejmującą cały obszar operacyjny. Złożona jest ona z kilku kart specjalnych w rozmiarze 1 : 75.000 i sięga na północ do Mołoszkowic, na południe do Sambora i Wołoszczy, na wschód do Nawarji i Dornfeldu — wreszcie na zachód do Mościsk. Dla lepszego orjentowania się wykonana jest ciemnozielonym kolorem i pokryta czerwoną siatką centymetrową dla szybkiego obliczania odległości. Cena tej edycji wynosi 1 złr. 80 ct. i jest do nabycia w głównym c. k. wojsk. Instytucie geograf. we Wiedniu.

Posiedzenie Rady miejskiej dla braku kompletu nie przyszło wczoraj do skutku.

Szkoła ludowa u Dominikanów ma być według reskryptu Namiestnictwa z dniem 1. września mimo opozycji OO. Dominikanów otwartą. Zagrożono przełożeństwu klasztoru, że w razie przeciwnym gmina na koszt tegoż otworzy szkołę. Przeor Konrad udał się wszakże do Wiednia w celu poczynienia u Rządu kroków, aby klasztor zwolniony został od obowiązku utrzymywania szkoły. Prawdopodobnie musiał osiągnąć jakiś rezultat, skoro przedwczoraj telegrafował do Namiestnictwa: *Wir sind nicht in der Lage die Schule zu eröffnen.* Wątpimy wszakże, czy władze wyższe dopuściłyby ostatecznie do tak rażącej krzywdy gminy lwowskiej i dlatego wolimy telegram ten przypisać bucie księdza przeora. Jakąż klasztor dominikański ma ostatecznie rację bytu, jeżeli nie chce utrzymywać szkoły? Czy pragnie istnieć tylko na to, aby księża po całych dniach odmawiali pacierze? Do służby parafialnej wystarczy dwóch księży. Na cóż więc trzymać cały zastęp niepracujących konsumentów?

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Sadki, w powiecie zaleszczyckim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 50 złr.

Serenada. Mieszkańcy ulicy Franciszkańskiej przesełają nam zażalenie na osoby odwidzające lokalności stowarzyszenia „Gwiazda," które wracając późną nocą do domu, zachowują się na ulicy nader hałaśliwie i budzą ze snu ludzi, co po całodziennej pracy potrzebują spoczynku. Tamtej nocy wyprawili goście „Gwiazdy" mieszkańcom ulicy wspomnianej serenadę, która spowodowała właśnie to publiczne zażalenie.

Ogień. W sadzie Józefa Czypki (Znicsienie l. 135) powstał onegdaj ogień, który zniszczył kilka drzew owocowych. W skutek nieostrożności zapaliła się mianowicie budka sadownicka, a ogień objął następnie drzewa. Szybka pomoc zapobiegła grożącemu niebezpieczeństwu.

Wywóz dziewcząt do Ameryki pomimo czujności policji nie ustępuje, owszem wzmaga się coraz bardziej. Onegdaj wywieziono znowu ze Lwowa Etlę Rubenfeld i Annę Kulik.

Niewłaściwy żart. Kilku zanadto wesołych młodzieńców, zrobiło sobie onegdaj niewłaściwy żart, który zasługuje na surowe skarcenie. O godz. 12. w nocy przyjechali do jednego z domów przy pl. Chorążczyzny, gdzie mieszka ich znajomy. Jeden z nich przedstawił się stróżowi jako urzędnik policji i wezwał go, aby natychmiast zbudził p. X. i oznajmił, że przed kamienicą czekają na niego ajenci policyjni, którzy mają rozkaz aresztować go natychmiast i sprowadzić do biura policji. Przestraszony dozorca domu wypełnił rozkaz, zbudził p. X., a gdy ten szybko się ubrawszy wyszedł na ulicę, wsadzono go dorożki i odwieziono do nocnego szynku przy ul. Dominikańskiej. Tutaj rozpoczęła się wesoła hulanka i pijatyka, skierowana głównie ku temu, aby p. X. wprowadzić w stan nieprzytomny, co się też aktorom żartu w zupełności udało. Wtedy zabrano go znowu na dorożkę, odwieziono do domu i oddano stróżowi, który młodzieńca zupełnie nieprzytomnego przy pomocy lokatorów zanieść musiał do mieszkania.

500 złr. są jeszcze do wzięcia. Sprawcy kradzieży depozytów sądowych w Kutach nie zostali jeszcze schwytani. Pogłoska, doniesiona z Kołomyi, okazała się mylną. A więc nagroda 500 złr., przeznaczona przez Rząd za wyśledzenie złodziei, jest jeszcze do zdobycia.

Znaczną kradzież materyj jedwabnych popełnioną na szkodę kupca Febusa Reissa w Jarosławiu, odkryto wczoraj rano. Policja zawiadomiona o tem, zabrała się natychmiast do wyśledzenia sprawców, co też udało się jej w przeciągu dnia wczorajszego.

Kupiec Febus Reiss w Jarosławiu, potrzebując w miesiącu maju chwilowo 1.000 złr., odniósł się do ojca swego Samuela, mieszkającego we Lwowie, przy ulicy Kościopalnej l. 12, zobowiązując się „jako poręczenie" przysłać skrzynię towarów jedwabnych wartości 1.500. Układ przyszedł do skutku, a w kilka dni później Febus przysłał owe towary. Z powodu jednak, że Samuel Reiss dla braku miejsca nie mógł do siebie wziąć skrzyni, udał się z prośbą do swego sąsiada Dominika Var...., właściciela realności, z którym żył w przyjaźni, aby tenże odebrał z kolei pakę i przez niejaki czas wziął do siebie w przechowanie. Var... zgodził się na to, a Reiss nie troszczył się więcej o drogie towary. Przed 14 dniami zapotrzebował znowu Samuel Reiss 500 złr., które chciał pożyczyć na owe towary. Sprowadził więc pewnego żyda do mieszkania V., otworzył przy nim skrzynię, spostrzegł jednak, że nie była ona pełną.

Nie podejrzywając jednak nic złego, kazał skrzynię napowrót zamknąć i przenieść do swego mieszkania. Cała sprawa jednak wyjaśniła się dopiero onegdaj, gdy Febus Reiss przyjechał do Lwowa i sam oglądnął skrzynię. Spostrzegł on, że skradziono z niej towarów wartości około 600 złr. To też zawiadomił o tem natychmiast policję, która zarządziła rewizję w mieszkaniu Var.... i jego córki zamężnej, Pon.... Rewizja została uwieńczoną pomyślnym skutkiem, znaleziono bowiem część materyj jedwabnych, pochodzących z tej kradzieży.

W skutek tego aresztowano żonę Var. i córkę jego.

Jak się następnie przekonano Pon... sprzedała nadto kilkanaście sztuk skradzionych rzeczy rozmaitym żydom, których jeszcze wczoraj policja przesłuchała.

Odbudowa Stryja. We wtorek dnia 24. bm. zjechali do Stryja delegaci Towarzystwa politechnicznego prof. Jägerman i architekt Świątkowski, którzy na umyślnie zwołanem posiedzeniu lokalnego komitetu odbudowy miasta, przedłożyli memorjał i plany, opracowane przez Towarzystwo politechniczne, a dotyczące niwelacji, regulacji i assanizacji miasta Stryja. W kilkogodzinnej dyskusji, udzielali delegaci wyjaśnień, które obecnych na posiedzeniu przekonać mogły, iż zrealizowanie poglądów i wykonanie projektów Towarzystwa politechnicznego, jedynie zapewnić może racjonalną odbudowę Stryja.

Zawód malarza. Wspomniany na innem miejscu korespondent czern. *Gazety Polskiej* tak kończy korespondencję swoją: „List mój powierzam chłopu, który ma przewieźć do Oltenicy (na stronę rumuńską) kilku emigrujących stronników kniazia. Jest między nimi pocieszny artysta-malarz, Dumitrow, któremu rewolucja wypłatała komiczno-tragicznego figla. Niedawno temu kniaź Aleksander zawiadomił go w Sofji, że pragnie się u niego portretować. Dumitrow nie posiadał się z radości i dla sławy i dla pieniędzy, bo jest ubogim. Nie miał jednak odpowiedniego stroju, by godnie wystąpić na pokojach kniazia, a w Sofji nie znalazł porządnego krawca. Więc wyzbył się sprzętów i pojechał do Bukaresztu, by sobie sprawić frak i ubranie. Z dwoma lei w kieszeni i z eleganckim frakiem powrócił obecnie do Sofji, gdzie się dowiedział, że kniaź już aresztowany w Widdyniu... Prześladowany przez rewolucjonistów, podróżuje on dzisiaj znowu do Rumunji i wyrzeka na losy i na kosztowny frak, który z sobą wiezie, jako smutną pamiątkę — jak powiada — niedoszłej sławy i majątkowej ruiny...

Grzymałów 25. sierpnia. W miasteczku naszem odbyła się rzadka uroczystość 50-letniej rocznicy kapłaństwa ks. kanonika i rz.-kat. parocha Józefa Ziołeckiego, który w Grzymałowie lat 48 przebywa, a dla iście kapłańskich cnót swoich jest powszechnie poważanym i lubianym.

W sobotę dnia 21. bm., jako w wigilję uroczystości, wręczył w południe ks. Aleksander Hankiewicz, miejscowy gr.-kat. paroch, na czele całego zastępu tutejszej inteligencji, czcigodnemu jubilatowi w upominku od życzliwych znajomych z Grzymałowa ozdobny puhar srebrny z tacą, z odpowiednim napisem, przyczem wygłosił p.zemowę stosowną, za którą jubilat, rozrzewniony serdecznemi słowy, podziękował.

Nazajutrz w niedzielę tysiące pobożnych zaległo świątynię tutejszą, w której przy licznym zastępie duchowieństwa obu obrządków odbywały się zwykłe przy takiej uroczystości ceremonje. Podnosimy tylko, iż podczas nabożeństwa ks. Michał Hankiewicz, gr.-kat. paroch z Hlibowa, który już nieraz dał się poznać jako niezwykły kaznodzieja, piękną wygłosił przemowę, w której zaznaczył cnoty i zasługi jubilata i parafjan do modłów za sędziwego kapłana wzywał.

Po obrzędach kościelnych odbyła się na plebanji łac. uczta, gdzie ujrzeliśmy zgromadzonych reprezentantów niemal wszystkich stanów. Ks. kanonik Kaliniewicz, dziekan tutejszy, wniósł pierwszy toast na cześć jubilata; po nim posypały się inne jak z rogu obfitości, z których wymienimy: jubilata na cześć papieża, cesarza, arcybiskupa i dziekana; p. Fedorowicza, właściciela dóbr z Okna, imieniem obywatelstwa na cześć jubilata; dra Leona hr. Pinińskiego, właściciela dóbr z Grzymałowa, imieniem kolatorów na cześć jubilata; p. Hejdy, miejscowego notarjusza, imieniem parafjan na cześć jubilata; marszałka powiatowego i posła na Sejm krajowy, Szczęsnego hr. Koziebrodzkiego na cześć jubilata; w końcu pana Viviena, właściciela dóbr z Poznanki Hetmańskiej, *in gratiam* duchowieństwa obu obrządków, na który ks. Walenta, łaciński paroch ze Złotnik, z werwą mu właściwą stosownie odpowiedział.

Uroczystości te zakończyła zabawa z tańcami, która do późnej nocy się przeciągnęła.

Czerniowce 26. sierpnia. Centralny inspektor Ministerstwa handlu, radca dworu pan Koch de Langentreu, w towarzystwie starszego komisarza pana Chołodeckiego, zwidził znaczniejsze stacje pocztowe i telegraficzne w powiatach storożynieckim, wyżnickim, kocmanieckim, radowieckim i sereckim, a następnie udał się na dalszą inspekcję w południowe okolice Bukowiny, zkąd wczoraj powrócił do Czerniowiec.

Jeneralny inspektor żandarmerji, jenerał Giesel, przybył do Czerniowiec.

Wiedeń 25. sierpnia. Likwidacja spuścizny po drze Jakóbie Rappoporcie postępuje dość powolnie. Przeprowadzenie jej objął *Wiener Bank-Verein*, który chce nabyć dla siebie udziały zmarłego w rozmaitych przedsiębiorstwach finansowych. Więcej trudności nastręcza likwidatorom wyrównanie stosunków i należytości rozmaitych agentów giełdowych, w obec faktów, że Rappoport sam nigdy nie dawał im zleceń pisemnych, ani też nie potwierdzał dokonanych transakcyj, co wszystko załatwiał prywatny jego sekretarz. Ostatecznie obliczają tutaj, że po korzystnie przeprowadzonej likwidacji otrzymają spadkobiercy z górą trzy miljony złr.

Pręgierz przed ratuszem w Poznaniu ogrodzono w ostatnich czasach żelazną barjerą, a wolne miejsce pomiędzy stopniami pomnika a ogrodzeniem obsadzono darnią, bluszczem i kwiatami. Stary zabytek ten, sięgający pierwszej połowy 16. stulecia, wystawiony został za pieniądze zebrane z grzywien, które kucharki i służebne, zbytkom się oddające, płacić były zmuszone. Świadczy o tem napis na słupie: „Haec statua ex coctricum fimbrys constructa est anno Die 1535". Pomiędzy służbą bowiem luksus podówczas mocno się zakorzenił i wzmagał tak dalece, iż Rada miasta Poznania, nie mogąc inaczej złemu zapobiedz, wydała rozporządzenie zabraniające służebnym zbytkownych strojów i naznaczające karę za przestępstwa w tej mierze. Jak się przekonujemy, musiała się zebrać z kar tych suma wcale pokaźna, skoro r. 1535 pręgierzów za te pieniądze wystawiono. Cały ten pomnik, 5 i pół metra wysoki, składa się z trzech w okrąg idących stopni, wznoszących się razem na 1.10 metra po nad ziemię, z kolumny przeszło trzymetrowej i rycerza 1.15 wysokiego, stojącego z mieczem w prawicy na półkuli umieszczonej u szczytu słupa.

Jak się z zatartych i omszałych napisów przekonać można, reparowano zabytek ten starodawny w latach: 1690, 1727, 1749, 1785, 1825 i w końcu 1880.

U szczytu słupa umieszczony jest napis:
„Disciti justitiam moniti non temnere Divos,
„Hic vendidit auro patriam.

Są to słowa, wyjęte z Aeneidy Vergiliusza, a wypowiedziane przez Tezeusza, gdy za zamierzone porwanie Prozerpiny, osadzonym został w Tartarze.

„Uczcie się sprawiedliwości i napomnieni moim przykładem, korzcie się przed Bogiem. Ten sprzedał Ojczyznę za złoto itd".

Jak wiadomo, pręgierz służył nie tylko do tracenia złoczyńców i zbrodniarzy, przyczem zawsze rusztowanie przed nim wznoszono, lecz także do biczowania rozwiązłych kobiet i do wymierzania kar publicznie za inne występki. W końcu dodajemy, że wystawiano także u pręgierza często wino fałszowane, z nazwiskiem tego, który niem handlował.

Oryginalna statystyka. O paryskim pisarzu D'Ennery, płodnym autorze znanych dramatów okropnościowych, ogłasza *Asmodeo* następującą statystykę, która ma być nadzwyczaj dokładną i sumienną. Owoż w utworach głośnego tego dramaturga znachodzi się: 18 wdów po skazańcach straconych, 16 synów i 2 córki tychże, 80 sierót męskiego a 112 żeńskiego rodzaju, 60 ślepców a 10 ciemnych symulantów, 93 porwanych dziewic, 22 bratobójców, 8 ojcobójców, 2 winnych kaziorodztwa, 145 podrzutków, 162 zagubionych a 116 porwanych dzieci, 124 podsuniętych i zamienianych niemowląt, 212 fałszywych i wyłudzonych testamentów, 216 zrabowanych pugilaresów, 198 pojedynków na szpady, 168 na pistolety, 2 na pałasze, 8 na noże, a 10 na siekiery, 43 pożarów, 123 morderców z pomocą broni a 136 trucizną, 46 topielców, 26 winnych a 62 niewinnych galerników, 80 uwolnionych a 35 zbiegłych więźniów, 77 wiarołomców, 64 uwodzicieli, 115 włamań się, 206 sekwestracyj, 79 obłąkanych, 62 kretynów, 28 obłąkanych-symulantów, 113 fałszywych małżeństw i 41 dwużeńców.

Nie ma co mówić — ładna galerja obrazów!

Statystyka kąpielowa. Według dat statystycznych przybywa dotąd corocznie w okrągłych liczbach: Do Krynicy 3.000 osób, Szczawnicy 2.900, Iwonicza 1.540, Żegiestowa 1.090, Truskawca 960, Lubienia 910, Rabki 820, Zakopanego 750, Rymanowa 550, Bolechowa (kąpiele rzeczne) 300, Krzeszowic 200, Swoszowic 200, Morszyna 200, Szkła 200, Wysowej 200, do licznych stacyj klimatycznych, żętycznych itp. rozsianych wzdłuż kolei tarnowsko-leluchowskiej, stryjskiej itd. 1.500 osób. Razem 15.320 osób.

Z puszczy Białowieskiej. Rok bieżący był nader pomyślny dla nielicznych już żubrów, zamieszkujących puszczę Białowieską. W roku zeszłym, w ciągu całej wiosny i lata, żubry ucierpiały wiele od przeróżnych chorób, obecnie są one zdrowe, a nawet rozmnożyły się dość znacznie, gdyż przybyło 50 młodych.

Doskonały mężczyzna — podług profesora Hurley'a — powinien ważyć 155 funtów, z których 69 przypada na muskuły, 54 na kości, 26 na tłuszcz, 3 na mózg, 7 na krew. „Doskonały" mężczyzna spożywać powinien 300 gramów chudego mięsa, 320 gramów mleka, 6 gramów masła, 360 gramów chleba, 180 kartofli, 1375 (!) wody. Serce powinno uderzać 75 razy na minutę, a odetchnąć powinien w tym samym czasie 15 razy. Próbujmyż, ile nam do „doskonałości" brakuje!

Prawie nie do uwierzenia. W Paryżu przy ulicy Entrepot, zmarł w tych dniach właściciel domu Bruon, w sam dzień mającego się odbyć wesela córki, które naturalnie odłożono z tego powodu. W sześć dni umarła matka, kobieta zupełnie zdrowa. Narzeczony zabrał swoją przyszłą z domu żałoby i przeniósł ją do domu swej zamężnej siostry, aby następnie połączyć się związkiem. Dnia 10. b. m. podczas przechadzki rozmawiając, narzeczony wspomniał o tem, z jakiem upragnieniem czeka dnia, który ich ma połączyć na wieki. Dziewczę przytuliło się do jego ramienia i patrząc mu miłośnie w oczy rzekło:

— O, nic nie zatruje naszego pożycia — ani kwestje pieniężne, ani mięszanie się obcych, gdyż ażeby temu zapobiedz, otrułam moich rodziców.

Narzeczony nie chciał dać temu wiary, wtedy opowiedziała mu wszelkie szczegóły otrucia z taką zimną krwią, jakby w jej postępku nie było nic złego. Rzecz naturalna, że związek został zerwany, a wiadomość ta doszła do uszów Prokuratorji. Ekshumacja i zbadanie zwłok wykazało otrucie kwasem pruskim. Henrykę Brunon uwięziono.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. P. Antoni Lukas, znany u nas barytonista liryczny, występował w tych dniach z powodzeniem w Binder-Theater w Monachium, przyczem nad program odśpiewał po polsku arję Chopina. — Prof. Piotr Chmielowski bawi w Krakowie, powracając z kąpiel; przez czas swego pobytu w Rabce zasłużony historyk literatury opracował nowe monografje pod ogólnym tytułem „Nasi humoryści," tudzież przygotował do druku profile „Naszych powieściopisarzy."

W szkole śpiewu pp. Souvestre przy placu Marjackim l. 9. rozpoczyna się dnia 1. września nowy kurs nauki śpiewu solowego. Pp. Souvestre objęli również naukę śpiewu w Towarzystwie „Lutnia."

P. Józef Baranowski, rodem z powiatu Ihumeńskiego w guberni mińskiej, b. podsekretarz b. Banku Polskiego, od 1832 roku zamieszkały we Francji, gdzie cieszył się uznaniem jako mechanik, przebywający obecnie w Londynie, gdzie do niedawna był sekretarzem Towarzystwa literackiego Przyjaciół Polski, autor różnych dzieł z zakresu mechaniki i słownikarstwa, wydaje obecnie w Paryżu broszurę, w której utrzymuje, iż nie kto inny, lecz on właśnie podał Rządowi francuskiemu ów projekt spłaty 5 ciu miljardów kontrybucji z 1871 r., który uwieńczył się nadzwyczaj pomyślnym skutkiem. Skrócony tytuł tej broszury ma być następujący: „Bordeau de papiers, tels que: tables de calcul, mémoires, copies de lettres adressés aux ministres et aux présidents de la République Française... sur le plan financier conçu et élaboré par J. J. Baranowski... pour l'emprunt de 5 milliards de francs..." Wspomniane tutaj dokumenta w liczbie 27, p. J. J. Baranowski przesłał w darze Muzeum imienia Ossolińskich we Lwowie.

---

powodu swych przekonań politycznych, żył z księciem na poufałej stopie i wywierał na niego wielki wpływ. Po kilkakroć żądali Rosjanie, ażeby usunięto go z armji, on to był bowiem, który w serca i umysły oficerów wpajał ideę bułgarską...

Po dwudniowym spoczynku rozpoczęły się na nowo uciążliwe marsze...

Dzienny marsz w regule wynosił 60 km.; a „Primowski polk" zrobił w przeciągu ostatnich 32 godzin 95 kilometrów, a dodać należy, że pomiędzy 4.500 ludzi tylko 62 uległo trudom marszu...

Ale wiódł je zapał, wiara w zwycięstwo — muzyka grała pieśń o „Maricy", żołnierze śpiewali i szli...

Przed konakiem w Sliwnicy ujrzały szeregi księcia — „i żyj nam wodzu — ty królu nasz, ty carze! żyj nam i prowadź!... — krzyknęły tysiące.

A tu, jakby zwiastuny szczęścia, pędzą na koniach dwaj kozacy.

Oddają księciu depesze, a on je czyta głośno.

„Kapitan Popow wziął Trn!"

„Kapitan Usunow pobił Leszjanina!"

Po chwili nadbiega trzeci kozak.

„Kapitan Panica wkroczył do Serbji."

Hura! Hura!

Panica był niegdyś audytorem. Gdy wojna wybuchła, stanął na czele „bandy", z którą cudów dokazywał. Byli to ochotnicy z Macedonji. Książę długo o nim nie słyszał, teraz dopiero dowiedział się, że „naczelnik zbójów" czasu nie tracił.

Zwycięstwa bułgarskie usposobiły całą Europę, z wyjątkiem Rosji, przychylnie dla księcia. Huhn opowiada, że codziennie nadchodziły setkami depesze i listy, od znajomych księcia, od Stowarzyszeń, wielbicieli i osób prywatnych. Pięknym jest telegram, jaki Aleksandrowi wysłali górnicy z Gliwic.

„Księciu, który potrafił zażegnać krwawe następstwa rewolucji, który ocenia dobrodziejstwa pokoju i dopiero wówczas pochwycił za oręż, gdy zbrodnicza pycha groziła jego krajowi i narodowi, składamy w dniu zwycięztw nasze serdeczne życzenia. Górnicy z Gliwicy."

Ofenzywę rozpoczęto atakiem na Dragoman. W chwili najgwałtowniejszej walki przybył ordynans do księcia.

Depesze, jakie otrzymał, zawierały miłą niespodziankę. Gdy Serbowie stali prawie przed bramami Sofji, wówczas ani Turcja, ani mocarstwa nic nie miały przeciw temu, teraz jednak ocknęły się i nakazały: „Bułgarja ma złożyć broń i wycofać swe wojska, Turcja odbierze sobie Rumelję..." To było trochę za wiele.

Książę złożył mundur żołnierza i ubrał się w togę męża stanu. „Usiadł na wiązce siana, obok niego leżeli oficerowie i pisali odpowiedzi na noty. Jeden pisał do W. Porty, drugi kopiował notę do mocarstw, trzeci instrukcje dla ministra spraw zewnętrznych... Zdaje się, że te noty, pisane na wydartych z książki kartach, były dość przekonywające, jak przyszłość okazała.

Po chwili improwizowani kanceliści siedzieli na koniach.

Armaty grzmiały ciągle..."

W prawdziwie zajmujący sposób opowiada autor dnie walki aż do zdobycia Pirotu. Książę Aleksander brał żywy udział w walkach i niejednokrotnie narażał się osobiście. W Pirocie otrzymał książę list austrjackiego posła barona Khevenhüllera, który powołując się na polecenie cesarza, zapowiada swoje przybycie.

Wszyscy domyślali się, z czem hrabia przybywa, książę oświadczył że nie ustąpi, tymczasem — o ½ do 9. przybył Khevenhüller, a o ½ do 10 wstrzymano wszelkie kroki nieprzyjacielskie. Niesłychane oburzenie zapanowało w całej armji przeciw Austrji. „Jak to — Serbom wolno było bez powodu napadać na Bułgarję, a Bułgarom nie wolno ukarać złego sąsiada?"

Dlaczego tak się stało? Na to odpowiada nam autor w artykule zatytułowanym „Oesterreich-Ungarns Orientpolitik."

(Dokończenie nastąpi.)

K. Ost. Bar.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie o stanie urodzajów we wschodnich powiatach Galicji, ułożone z raportów statystycznych Towarzystwa gospodarskiego.

(Przedruk wzbroniony).

W pierwszej połowie bieżącego miesiąca, posucha, pomimo przepadających tu i owdzie drobnych deszczów, dokuczyła wielce gospodarstom. Z okolic Radziechowa otrzymaliśmy następujące doniesienie: „Z powodu posuchy stan roli zły. Koniczyna nasienna i łąki wypalone. Zbiór chmielu wypadnie zaledwo średnio. Kartofle bardzo drobne, nie rosną. Owsy wczesne dobre. Zwykłe pożne, spalone przez posuchę, dadzą ziarno lekkie.

Dopiero dnia 12. bm. silna ulewa z gradem wyrządziła w wielu okolicach znaczne spustoszenia w polu, głównie mianowicie w zasiewach jarych, a także i w oziminie, gdzie takowa nie była jeszcze ze wszystkiem uprzątniętą. Odtąd powtarzały się już ciągle deszcze i ponawiały w wielu okolicach grady.

Podane w ostatniem sprawozdaniu liczby, co do zebranych dotychczas ziemiopłodów, uzupełniamy obecnie według najświeższych doniesień jak następuje:

Pszenicy zebrano w ziemi Bełzkiej małego snopa 25 kóp; kopa wydaje przeciętnie po 40 klgr. Koło Radziechowa było na morgu po 8—10 kóp; wydaje 24—27 garncy. Koło Rawy Ruskiej 10—14 kóp, wydaje po pół korca. Koło Kamionki Strumiłowej kóp 12 wydaje 16—22 garncy. W Żółkiewskiem kóp 7—8 wydaje po 24 garncy. W Sanockiem 6 kóp, wydaje około 20 garncy, w okolicy Bukowska zebrano tylko 4 kopy z morga, wydaje 60 klgr. W Jarosławskiem na prawym brzegu Sanu zebrano kóp 4—6. W Samborskiem było kóp 9—10, kopa wydaje powyżej 100 klgr. W Złoczowskiem zebrano kóp 8—10 wydaje po hektolitrze. W okolicy Brodów zebrano kóp „—8 wydaje po ⅓ korca. W Zbarażskiem kóp 7—9 wydaje przeszło po korcu ziarna, w okolicach Tarnopola mają 4—6 kóp, wydaje cielnego ziarna 110 klgr. W Czortkowskiem było kóp 7—9 wydaje 1½ hekt. Koło Podhajec kóp 8, wydaja hanatka 100 klgr., blaża 90 klgr. W okolicy Komarna kóp 10 wydaje 60 klgr. Koło Romanowa, Żurawna, Bóbrki, Chodorowa kóp 6—9, wydaje wyżej korca wagi 105 klgr. W okolicach Kozowy było na morgu kóp 8—10, wydaje około 80 klgr. Koło Halicza zebrano 6 kóp, wydaje 18—20 garncy. Koło Horodanki kóp 7 po 83 klgr. z kopy, koło Jazłowca, Potoka Złotego, Borszczowa 8—10 kóp, wydaje po 80 klgr. dobrego ziarna.

Żyta zebrano w okolicach Bełza kóp 14 wydaje 50 klgr. Koło Radziechowa kóp 6—8 wydaje blisko korca. Około Cieszanowa, Oleszyc kóp 4—5 wydaje 36—100 klgr. W okolicach Rawy ruskiej kóp 6—7, wydaje ½ korca. W okręgu Niemirowskim kóp 4 wydaje 100 klgr. Koło Kamionki Strumiłowej kóp 3—6, kopa wydaje 24 garncy. W Żółkiewskiem zebrano kóp 4, wydaje po 125 litrów. W Sanockiem kóp 6 wydaje blisko po korcu. W okolicy Jarosławia kóp 6 wydaje 150 klgr. Koło Wysocka nad Sanem kóp 5 po 100 klgr. Koło Niżankowic kóp 4, kopa korcuje. Koło Przemyśla kóp 3 dużego snopa; wydaje 150 klgr. ziarna. W Samborskiem kóp 4—4½, wydaje 100 klgr. W Złoczowskiem zebrano z morga kóp 5 wydaje po hektolitrze; pod Brodami kóp 8½, wydaje po 90 litrów, lecz snop bardzo mały. W Zbarażskiem zebrano kóp 5—7, wydatek 1—2 hektolitrów. W Tarnopolskiem kóp 3—5 po 135 klgr. pięknego ziarna. Koło Budzanowa, Czortkowa kóp 4—6 po 1½ hektl. ziarna. Koło Podhajec tyle korcuje; z morga 5 kóp po 120 klgr. Koło Komarna, Bóbrki, Chodorowa, Żurawna kóp 5—6 kopa wydaje korzec i wyżej. Koło Kozowy kóp 4—6, wydaje przeszło 100 klgr. Pod Haliczem kóp 3—5 wydaje po 1¼ korca. W Stanisławowskiem przeciętnie liczą 6 korcy z morga. Koło Horodenki zebrano kóp 5, wydaje po 82 klgr. Pod Buczaczem i koło Jazłowca kóp 4—6, wydaje 100 klgr. W Borszczowskiem kóp 5—6, wydaje dobrego ziarna 130 klgr.

Owies ... dopiero zebrany. Zbiorowy jeszcze niedojrzały, albo też zalewano koszl ale zazyma. W Cieszanowskiem zebrano przeciętnie po 10 kóp z morga, po półtora korca. W Bełzkiem nawiązano po 15—30 kóp wydaje 50 klgr. Koło Radziechowa mają z morga 4—5 kóp, a kopa sypie 2 korce. Koło Rawy małego snopa 10 kóp, wydaje po korcu. W Niemirowskiem kóp 5, wydaje po 80 klgr. Koło Kamionki Strumiłowej zebrano kóp 4½ wydaje 30 klgr. W Żółkiewskiem kóp 3, wydaje po 350 litrów. W Sanockiem owsy jeszcze na pniu. W Przemyskiem zebrano z morga kóp 6 wydaje 100 klgr. W Samborskiem mają po 9 kóp z morga; jeszcze nie młócony. W Złoczowskiem kóp 10 wydaje po 2 hektolitry. Koło Glinian mają z morga kóp 5, wydaje po 2 hekt'ol. Pod Brodami kóp 12 wydaje 1½—1⅓ korca. W Zbarażskiem 4—7 wydaje 2—2½ korca. W okolicy Podhajec wydaje kopa po 1½ korca. Koło Komarna zebrano kóp 6 wydaje po 80 klgr. W okolicy Bóbrki i Chodorowa z dwoma kóp 4 5 wydaje 1½ korca. Koło Romanowa kóp 6 wydaje 3 hektl. Koło Żurawna jest z morga 6—9 kóp wydaje 1 do 1½ korca. Pod Haliczem kóp 12—15 wydaje 1½ korca. Koło Horodenki zebrano po 10 kóp z morga; w okolicach Jazłowca kóp 5 po 100 klgr. Koło Borszczowa podobnie.

Jęczmień także w znacznej części jeszcze niezebrany; lecz na pokosach, lub też dotąd nie skoszony. W okolicy Bełza zebrano z morga 8 kóp wydaje 130 klgr. Koło Radziechowa kóp 6—8 spodziewają się obfitego naziarna. Koło Niemirowa kóp 8, wydaje 100 klgr. W okolicy Kamionki Strumiłowej kóp 4—6 wydaje 1½—1¼ korca. W Żółkiewskiem kóp 7 po 200 litrów. W Sanockiem mało dotąd zebrano. Mają po 6—8 kóp z morga, kopa wydaje 1 cetn. metr. Koło Niżankowic i Przemyśla mają po 5 kóp, wydaje po 160 klgr. W Złoczowskiem po 8 kóp wydaje 1½ hektl. W Zbarażskiem kóp 8 po 2 korce. W Tarnopolskiem na kopy tod samo, wydaje ziarna 125—150 klgr. Koło Czortkowa z morga kóp 5, wydaje 1½ hektl. Koło Komarna, Bóbrki, Chodorowa, Romanowa zebrano do 5 kóp po 1½ korca z kopy. Koło Żurawna na kopy urodzaj takiś sam; ale na miłość zaledwo ⅔ korca z kopy. Koło Halicza mają 5 kóp z morga, wydaje 1½ korca. W Borszczowskiem zebrano po 8 kóp wydaje 100 klgr.

Groch w okolicy Bełza i bardzo dobry. W wielu okolicach dotąd niezebrany. Tylko wiktorja w kopach. Koło Radziechowa zebrano 8—10 kóp z morga. W Złoczowskiem wydał morg 12 kóp. Spodziewają się po 8cetn. ziarna z kopy. Koło Niemirowa liczą z morga 8 cetn. W Przemyskiem dobrze osadził, a zbierając w sposób, gorą kwitnie jeszcze. W ogóle groch wszędzie zebrany, ale nierówno dojrzewa.

Wyka wszędzie dobra. Strączki liczne.

Hreczki wczesne piękne, późne spalone.

Bób i **bobik** po większej części dobry.

Koniczyna nasienna przeważnie średnia lub nawet zła. Słabo rośnie i mało kwitnie z powodu nieprzychylnych ziarn klimatycznych, zimna i posuchy.

Kukurudza dobra, zwłaszcza późniejsza; lecz nie wiadomo czy dojrzeje do mrozów z braku należytego ciepła.

Kartofle dotąd przeważnie bardzo dobre; lecz rosną powoli z powodu posuchy; pod krzakiem jest dużo, ale drobne. Z Bełzkiego donoszą, że podrzeczniała, wcześnie chorują. W Złoczowskiem zaczynają się psuć. W Stanisławowskiem także psują się już miejscami. Koło Podhajec zdrowe, ale od deszczu rzuciły się czarne plamy na liściach. Zresztą wszędzie jest nadzieja obfitego zbioru.

Buraki bardzo dobre, o ile z wiosny nie ucierpiały.

Len przeważnie dobry.

Konopie toż samo.

Chmiel zaczęto zbierać. Plon zapowiada się nie zbyt obfity.

Tytoń w Czortkowskiem dobry. Koło Borszczowa dobry.

Otawa na łąkach nie rośnie, z powodu posuchy i zimna.

Rzepaku wyjąwszy w Bełskiem wszędzie mniej posiano niż lat ubiegłych.

Cena robocizny utrzymuje się w jednej mierze. W ogóle robotnik dosyć tani i łatwo go dostać.

Przegląd polityczny.

Lwów 26. sierpnia.

Czytamy w *Kurjerze Poznańskim*: Rezultat poniedziałkowych wyborów w Bydgoskiem nie jest jeszcze dokładnie znany. Według dotychczas nadeszłych sprawozdań otrzymali: dr. Roman **Komierowski** 3.400 głosów, radca kamergerychtu Schröder (niem. woln.) 2.900 głosów, a radca Trybunału administracyjnego Hahn (konserwatysta) 4,500 głosów. Brak jeszcze sprawozdań 10 obwodów wiejskich, przeważnie polskich. Przyjdzie zatem do wyborów ściślejszych pomiędzy dr. Romanem Komierowskim a radcą Trybunału administracyjnego, Hahnem.

Neue freie Presse odbiera wiadomość z Odesy o odkryciu tam nowego spisku nihilistów, zawiązanego przez studentów, zecerów, litografów i czynowników niższej rangi; przy rewizji znaleziono dużo pism zakazanych. Do spisku należało około trzydzieści osób. Doniósł o spisku pewien urzędnik od akcyzy, który sam należał od dwóch lat do niego. Spiskowi prowadzili przez czas dłuższy propagandę pomiędzy robotnikami w celu rozniecenia w nich nienawiści do Rządu, ale czy propaganda przyniosła jakie owoce, *Neue freie Presse* zamilcza o tem. Pomiędzy papierami znaleziono egzemplarze *Narodnoj Woli*.

Ministra wojny **Wannowskiego**, bawiącego obecnie w celach kuracyjnych na Kaukazie, i ministra marynarki wice-admirała **Szestakowa**, który właśnie udał się był w podróż inspekcyjną na Wschód, — zawezwano telegraficznie do Petersburga, gdzie też są w ciągu kilku dni oczekiwani.

Do *Neue freie Presse* donoszą z Francensbadu: Spotkanie się ks. **Bismarka** z **Giersem** zyskuje na znaczeniu przez obecność wszystkich prawie rosyjskich reprezentantów za granicą. W ostatnich dniach przybyli bowiem pp. **Staal**, **Mohrenheim**, poseł w Waszyngtonie bar. **Struve**, minister rezydent z Kopenhagi hr. **Toll**, sekretarz legacyjny w Wiedniu ks. **Kantakuzen** i najstarszy syn Giersa Mikołaj, sekretarz poselstwa rosyjskiego w Wiedniu.

Przebywający od pewnego czasu w Petersburgu znany agitator, prezes francuskiej ligi patrjotycznej, poeta Paweł **Déroulede**, odwidził Redakcje wielu dzienników.

„Ileż to u was Niemców! Boże, jaka to masa Niemców u was!“ — tak wołał Déroulede, wszedłszy do Redakcji *Nowego Wremia*.“ — Jak wy możecie żyć wśród takiej masy Niemców? Jadąc do was, przyrzekłem sobie stawać w czysto rosyjskich hotelach. Jadę do „Hotel de France“, — wita mnie „metrdotel“ Niemiec. Każę zawracać i jadę do „Hotel de Russie“. — Kto tu właściciel hotelu — pytam — Rosjanin? „A jak że, Rosjanin, Słowianin — odpowie kelner, Nie mieć alzacki. Zjawia się gospodarz. „Wybacz pan, — mówię — wszak pan jesteś Rosjaninem? „O nie, ja Saksończyk jestem“ — odrzeknie z dumą gospodarz. Zawracam znowu i tak objechawszy kilka hoteli, wylądowałem w „Europejskim“, bo ten przynajmniej jest kosmopolityczny.

Książę Aleksander bułgarski we Lwowie.

Wczoraj wieczorem zgromadziło się na głównym dworcu przeszło tysiąc osób spodziewając się powitać księcia-bohatera, który przez zdrajców i płatnych ajentów rosyjskich chwilowo pozbawiony został tronu i korony. Na kilka minut przed nadejściem pociągu kurjerskiego, wjechał na peron pociąg pospieszny z Czerniowiec, którym przybyli: marszałek dworu księcia Aleksandra baron Riedesel i jego kaznodzieja nadworny Koch.

Obydwaj panowie weszli do poczekalni pierwszej klasy ścigani wzrokiem obecnej na peronie publiczności, która oglądała każdego przybywającego z nadzwyczajnem zaciekawieniem. Baron Riedesel, który w ostatnich dniach widział na własne oczy dwie rewolucje w Bułgarji, pozostawał widocznie jeszcze pod wrażeniem tych wypadków, bo zobaczywszy tak wiele osób cisnących się za nim, był trochę zmięszany i rzekł do naczelnika stacji po niemiecku: „*Was wollen die Leute von mir?*“

W sali I. klasy wręczono podróżnym rozmaite telegramy, które zaczęli czytać z wielką uwagą.

Pierwszą była depesza z Benderu od księcia Aleksandra, w którym tenże donosi, że **odjazd jego natrafił na przeszkody** i że dopiero wczoraj (26. bm.) rano wyjechał do Lwowa, gdzie każe na siebie czekać.

Drugą była depesza z Bukaresztu (a nie ze Sofji, jak to *Kurjer* mylnie doniósł) od bułgarskiego ajenta dyplomatycznego p. **Natichowicza**, w której tenże zawiadamia księcia, że wierne księciu Aleksandrowi wojska wkroczyły do stolicy, witane z uniesieniem przez ludność. A dalej donosi, że natychmiast zmieniono wartę pałacową i aresztowano spiskowców rosyjskich ku powszechnej radości ludu. Z całego kraju nadchodzą według tego telegramu wiadomości o ruchu na korzyść księcia, a przeciwko najemnikom rosyjskim. W Śliwnie odbył się mityng, w którym przyjęło udział przeszło 10.000 ludzi i przysięgło wystąpić w obronie prawowitego władcy Bułgarji.

Prócz tego otrzymali pp. Riedesel i Koch dwie długie depesze z Bukaresztu, w których ajent bułgarski donosi, że lud i wojsko błagają księcia, aby wracał do Sofji.

Na zapytanie jednego z współpracowników naszych pp. Riedesel i Koch zakomunikowali mu treść telegramu z Benderu, poczem obydwaj panowie udali się do hotelu francuskiego na nocleg. Nieprawdziwem jest doniesienie *Kurjera*, jakoby baron Riedesel odjechał natychmiast do Wrocławia, a przed odjazdem komunikował *Kurjerowi* jakiekolwiek depesze.

Publiczność zaczęła powoli opuszczać dworzec a znalazło się wielu niewiernych, którzy utrzymywali, że książę znajduje się w wagonie sypialnym. Oblęgano więc wagon ten aż do odejścia pociągu.

Dziś otrzymaliśmy z Podwołoczysk następujące telegramy: „Dziś rano przybył książę Aleksander bułgarski z Rosji i jedzie pociągiem kurjerskim do Lwowa. Pułkownik żandarmerji rosyjskiej kupił dla księcia bilet do Oświęcimia“.

Drugi telegram z Podwołoczysk opiewa: „**Książę Aleksander bułgarski** zajedzie we Lwowie do hotelu francuskiego i zabawi tam przez 24 godzin“.

Trzeci telegram z Podwołoczysk opiewa: „Pociągiem kurjerskim przejeżdżał książę i brat jego, jadąc do Lwowa, gdzie bar. Riedesel od wczoraj zostaje, i zabawi 24 godzin w hotelu Francuskim, poczem wyjeżdża do Wrocławia. Od 9 dni pod ciężką eskortą doznał w drodze wiele upokorzenia, nawet służącego nie dano. Witany przez tłumy publiczności, dziękował serdecznie. Książę wyraził się, że sympatyzując szczerze z Polakami, spodziewa się we Lwowie życzliwego przyjęcia. Dotąd towarzyszyli mu wicegubernator **Aszyniew**, major von **Oglio** i urzędnik tajnej policji rosyjskiej. Maidinger ze Lwowa nie przedstawił się, lecz jedzie tym samym pociągiem. Książę przygnębiony.“

Radość, jaka nas przejmuje na tę wiadomość podzielą z nami niewątpliwie wszyscy mieszkańcy stolicy, bo zdaje nam się, że nie ma Polaka, któryby nie czuł żywej sympatji dla bohaterskiego księcia, który po świetnych zwycięztwach i zjednoczeniu Rumelji z Bułgarją stał się głównym filarem Słowiańszczyzny południowej i pojął prawdziwe zadanie tejże, odłączając przedewszystkiem interesa słowiańskie od rosyjskich. Tem szczerzej powitamy wielkiego bohatera i męża stanu, że w żyłach jego płynie krew Hauków, a w sercu jego tkwiła zawsze żywa sympatja dla narodu polskiego.

O ile nam wiadomo, książę odbędzie we Lwowie naradę z baronem Riedesel i drem Kochem nad kwestją, czyli ma wracać ztąd przez Czerniowce do Sofji, lub jechać dalej do Niemiec. Na ostateczne postanowienie kięcia wpłyną głównie rady z Darmstadtu, zawarte w depeszach, które książę zastanie we Lwowie.

W naszem więc mieście rozstrzygną się dalsze losy nieszczęśliwej Bułgarji, którą zaczyna już nurtować intryga rosyjska za pomocą ajentów i rubli.

* * *

Dziś o godz. 2. w południe zebrała się na dworcu głównym kilkutysięczna publiczność, lecz doznała wielkiego zawodu, ponieważ Dyrekcja kolei ograniczyła liczbę biletów tak, że zaledwie paręset osób zdołało dostać się na peron. Ze sfer rządowych pojawił się tylko dyrektor policji p. Krzaczkowski. P. namiestnik wyjechał wczoraj do Łańcuta, a z Namiestnictwa nikt nie przybył. Przed drzwiami prowadzącemi do poczekalni I. klasy zrobiła służba kolejowa szpaler, a komisarz policji przestrzegał porządku, napominając publiczność w języku niemieckim, przeciw czemu ze wszech stron protestowano.

O godzinie 2. minut 15 wjechał pociąg kurjerski na peron, a gdy książę Aleksander ukazał się w drzwiach wagonu, publiczność zaczęła wznosić entuzjastyczne okrzyki na cześć miłego gościa, które trwały tak długo, aż książę wszedł do poczekalni.

Władca Bułgarów jest to mężczyzna w sile wieku, nadzwyczaj pięknej i ujmującej powierzchowności. Ubrany był w popielate suknie podróżne, a na głowie miał filcowy kapelusz. Powitanie serdeczne ze strony publiczności lwowskiej poruszyło go do łez. Trzymając kapelusz w ręku kłaniał się na wszystkie strony. Na twarzy jego malowało się głębokie cierpienie, które aż nadto usprawiedliwione jest przejściem z dni ostatnich.

Skoro książę wszedł na peron, przedstawił mu się p. Krzaczkowski, dyrektor ruchu p. Sładkowski, naczelnik stacji, poczem książę uściskał i ucałował oczekujących go marszałka dworu, barona Riedesel i kaznodzieję Kocha, a w końcu odebrał bukiet z rąk małego dziecka, trzymanego na rękach niańki. Była to córeczka p. Riedla, właściciela handlu kwiatów.

Z poczekalni udał się książę na plac pod dworcem, gdzie go publiczność znów przyjęła okrzykami, za które książę dziękował, kłaniając się na wszystkie strony tak długo, dopóki fiakr, do którego wsiadł z baronem Riedesel, nie ruszył z miejsca.

* * *

Już od godziny ¾ na 2. zaczęły gromadzić się przed hotelem Francuskim tłumy publiczności, pragnącej ujrzeć z bliska dzielnego księcia Bułgarów. Krzyżowały się ustawicznie pytania, czy i kiedy przyjedzie, bo oznajmiające ten przyjazd depesze, które przyszły do dzienników przed południem, tylko tu i owdzie doszły do wiadomości publicznej. Wreszcie o godzinie wpół do 3. zawołano: „Jedzie!“ W tej chwili w zwarty tłum wpadła dorożka z dwoma młodymi ludźmi, którzy z umysłu poprzedzali powóz księcia, aby zwrócić na niego uwagę zebranych. Za nią przybył dwukonny fiaker, a w nim siedział po prawej ręce książę, po lewej marszałek baron Riedesel.

Teraz wydobył się z setek piersi okrzyk grzmiący „Niech żyje książę!“ „Živio!“ i setki kapeluszów podniosły się w górę. Koło bramy powstał taki ścisk, że książę z wielką tylko trudnością mógł przecisnąć się do sieni, a tuż za nim zwaliła się gęsta ciżba ludzi. Za chwilę, gdy huczne okrzyki nie ustawały, ks. Aleksander wyszedł na balkon hotelu i z przyjaznym uśmiechem na swej pięknej, boleścią głęboką naznaczonej twarzy, dziękował pochyleniem głowy na prawo i lewo. Tymczasem z chmury czarnej, która zawisła nad Lwowem, spadł deszcz ulewny i rozpędził rozgorączkowaną publiczność.

* * *

Dowiadujemy się, że obywatele tutejsi zamierzają dziś urządzić wspaniałą iluminację.

* * *

W towarzystwie księcia przybył brat jego Franciszek Józef, pochrzestnik cesarza austrjackiego, który podczas ostatniej kampanji walczył w szeregach bułgarskich.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

(OK) **Wiedeń** 27. sierpnia. Wczoraj powrócił cesarz z obozu w Bruck i przyjmował hr. **Kalnokyego** w dłuższej audjencji. *Fremdenblatt* donosi, że hr. **Kalnoky wyjedzie dziś do Francensbadu**. Natomiast *Pester Lloyd* twierdzi, że ks. **Bismark** przejeżdżając minionej nocy przez Regensburg, widział się tam z hr. Kalnokym i miał z nim krótką konferencję.

Petersburg 27. sierpnia. W tutejszych dziennikach objawia się życzenie, iżby zbrojna interwencja Rosji okazała się zupełnie zbyteczną. Rosyjska *Gaz. Petersb.* oświadcza między innemi, że dla pokoju Bułgarji, nie powinna Rosja ponosić ofiar nowych; tem więcej, że Bułgarja nie jest tego warta. (Szczęśliwa Bułgarja!) Tylko dla bezpośrednich interesów Rosji byłaby jakakolwiek akcja właściwą. Oryginalną enuncjację zawiera *Swiet*, pisząc o nowym wyborze księcia Bułgarji. Mówi on, że skutkiem okupacji Bosnji cesarz austrjacki stał się generalnym gubernatorem Porty, przeto rosyjski wielki książę może bez ujmy dla siebie rządzić Bułgarją turecką!

W trzeźwych kołach politycznych panuje przekonanie, że sprawa wschodnia zostanie w ten sposób uregulowaną, iż **Austrja z przyzwoleniem Rosji otrzyma Bosnję i Hercegowinę w definitywne posiadanie, a Rosji będzie przyznany swobodny wpływ na Bułgarję** — (innemi słowy księstwo to stanie się prowincją rosyjską).

Berlin 27. sierpnia. Do *Germanii* donoszą z Wiednia, że hr. **Kalnoky** jest umocowany, w razie spokojnego przebiegu bułgarskich wypadków, oznajmić Europie aneksję Bosnji i Hercegowiny.

Stanisławów 27. sierpnia. Poseł **Krzysztofowicz** zginął w pojedynku z pewnym oficerem. Pierwotnie miano się bić na pałasze, lecz na żądanie sekundantów **Krzysztofowicza** wybrano pistolety. Strony strzelały po dwa razy. Po pierwszym strzale został Krzysztofowicz raniony w nogę, lecz podniósł się i żądał dalszej walki. Drugi strzał przeciwnika ugodził Krzystofowicza w serce i spowodował śmierć natychmiastową. Powód pojedynku niewiadomy. Strzelano równocześnie na komendę. Pogrzeb dzisiaj.

(OK) **Wiedeń** 27. sierpnia. Malarz historyczny Wacław **Brozik**, otrzymał krzyż kawalerski Franciszka Józefa.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 27. sierpnia. *N. W. Tagblatt* ogłasza okólnik **Giersa**, datowany w Franzensbadzie 26. bm., do reprezentantów Rosji u dworow zagranicznych. W piśmie tem tłumaczy minister stanowisko Rządu rosyjskiego w obec wypadków w Bułgarji i mówi, że abdykacja księcia Aleksandra dokonaną została wśród okoliczności i warunków, na które polityka rosyjska nigdy zgodzićby się nie mogła. Nie ulega wątpliwości, że lud bułgarski oświadczając się za detronizowaniem księcia, poszedł za podszeptem uczuć przyrodzonych **i w ten sposób usunął przeszkodę, która przez jakiś czas zdołała psuć ścisły związek okupionego ciężkiemi a bezinteresownemi ofiarami ludu bułgarskiego, z pobratymczym narodem rosyjskim.** Atoli w chwili, gdyśmy ku rzetelnemu zdumieniu naszemu ujrzeli, do jakich nieporozumień dały powód wypadki z 21. bm., **pospieszyłem natychmiast z daniem wskazówki naszym agentom w Bułgarji, aby wpływami swojemi starali się cofnąć rzeczy dokonane i aby w ten sposób nie pozostawić ani cienia podejrzenia na postępowaniu Rządu rosyjskiego.** Lud bułgarski udowodnił postawą swoją w d. 21. bm. cały ogrom swoich sympatyj i przywiązania ku oswobodzicielom, będąc atoli posłusznym naszemu życzeniu, obalając Rząd prowizoryczny i powołując napowrót księcia Aleksandra, zamanifestował zarazem głęboka uległość swoją w obec Rosji, uczynił sojusz z nią nierozerwalnym, osiągnął najwyższy szczyt lojalności i objawił najwyższy szacunek swój dla zasad monarchicznych, zasad porządku i trwałości stosunków, których zdecydowanym i ustawicznym przedstawicielem. Rosja jest i będzie. Oto właśnie jest kluczem do pozornie sprzecznych wypadków w Bułgarji. Za spotkaniem się z ks. **Bismarkiem**, wytłumaczy mu Giers w ten sam sposób przebieg bułgarskich wypadków i spodziewa się po znakomitej wyrozumiałości tego zaprzyjaźnionego męża stanu, że tenże potrafi należycie ocenić ponowne ofiary dla Bułgarji, poniesione przez Rosję w interesie pokoju i utrzymania zasady monarchicznej — jak niemniej, iż w dostojnych radach ks. Bismarka znajdzie on znakomite poparcie celem definitywnego uporządkowania stosunków Bułgarji, z czem pokojowe uporządkowanie stosunków na Wschodzie w tak ścisłym pozostaje związku. To co naród bułgarski w chwilowem oszołomieniu uczynił, a co zostałoby z pomocą wpływów naszych naprawionem, czyż to nie powinno być w legalnej i lojalnej formie definitywnie utrwalonem? Co więcej, mogę dziś żywić nadzieję, że ks. Aleksander, którego wysokie przymioty chętnie uznajemy, który jednak stawszy się w sposób nieszczęsny igraszką rozmaitych wpływów, nie zdołał im oprzeć się skutecznie — w obec faktów dokonanych i po spokojnem ocenieniu stosunków, z własnego popędu, bez jakiejkolwiek presji ponowi akt abdykacji, wymuszony na nim wśród warunków, nad któremi **pierwsi** ubolewaliśmy, a **jedyni** naprawić usiłowaliśmy. **Wówczas dopiero będziemy mogli wspólnie z zaprzyjaźnionemi mocarstwami stworzyć w sposób słuszny i godziwy równowagę sprzecznych interesów na Wschodzie, podczas gdy legalne prawa nasze chronić będą Bułgarję przed dalszemi wypadkami.** To także użyczy pokojowi europejskiemu nowych i silnych podstaw i poręczy naszą przyjaźń z mocarstwami sąsiedniemi, jak w ogóle z całą Europą nowemi i silnemi — gwarancjami.

Wiedeń 27. sierpnia. Komunikat *Fremdenblattu* odpiera stanowczo insynuację niektórych pism, że gabinety, które, jak zaznacza *Fremdenblatt*, w polityce zewnętrznej reprezentują monarchiczne i konserwatywne zasady wiedziały o sprzysiężeniu przeciw księciu bułgarskiemu.

Berlin 27. sierpnia. Król portugalski przybył tu w południe przyjęty na dworcu uroczyście przez cesarza i książąt.

Petersburg 27. sierpnia. *Graždanin* notuje pogłoskę, że jenerał **Dołgoruki** ma być wysłany do Bułgarji dla zbadania tamtejszych wypadków. Oprócz tego mają być wysłani oficerowie rosyjscy i adjutant jeneralny **Stałypin**, który obejmie naczelną komendę nad armją bułgarską.

Francensbad 27. sierpnia. Podczas objadu u **Giersa** wykonała kapela kąpielowa austrjacki, pruski i rosyjski hymn, której goście wysłuchali stojąco. Po obiedzie rozmawiał **Bismark** z **Giersem** długi czas na balkonie. O godzinie 7. wrócił Bismark do hotelu.

Franzensbad 27. sierpnia. Ks. Bismark przybył o godzinie 2. minut 20, przyjęty na dworcu przez rodzinę **Giersa**. Giers wyjechał naprzeciwko księcia do Chebu. O godzinie 5tej objad u Giersa.

Petersburg 27. sierpnia. Natychmiast pod nadejściem wiadomości o przybyciu księcia Aleksandra na ziemię rosyjską, wydał car rozkaz, aby mu nie stawiano przeszkód w dalszej podróży.

Frankfurt 27. sierpnia. Według jednego z pism tutejszych otrzymał ojciec księcia **Aleksandra** tylko to doniesienie, że tenże jedzie do Wrocławia i ztamtąd nadeszle dalsze wiadomości.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 26 sierpnia. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 zł. 190·75 do 194·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 227 — do 230 —, Banku hipot. galic. 278·— do 283·—, Banku kred. gal. 215·— do 220 —. II. Listy zastawne za 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 101·75 do 102·75, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 96·10 do 97·10, Tow. kred. gal. ziem. 5% 101·75 do 102·75, Tow. kred. gal. ziem. 4% 93·75 do 95·—. Banku krajowego 4½% w. a. 96·— do 97·—, banku hip. gal. 6% 103·— do 104·—, Banku hip. gal. 5% 99·90 do 100·90, Banku hipot. gal. z 5% prem. 102·15 do 103·15, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do 54·—. Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. —·— do 50·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 104·70 do 105·70, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 99·75 do 100·75, Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 103·50 do 104·75, Pożyczki krajowej z roku 1880 95·50 do 96·50, Losy miasta Krakowa 17·50 do 19·50, Losy miasta Stanisławowa 27·50 do 31·—. V. Monety Dukat holenderski 5·84 do 5·94, Dukat cesarski 5·86 do 5·96, Napoleondor 9·97 do 10·07, Pół-imperjał rosyjski 10·30, do 10·40, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·21 do 1·23, 100 marek niemieckich 61·54 do 62·15, Srebro za 100 złr. —·— do —·—. Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą,“ druga „żądają.“

Wiedeń dnia 27. sierpnia godzina 10. min. 40 Akcje kredytowe 279·40 Anglo-Austr. —·—, Akcje banku Union —·25, Kolej Karola Ludwika 192·—, Południ. —·—, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, 4½ Galicyjski bank krajowy 96·25, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 96·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 10·02, Rubel papierowy 1·21½. Usposobienie: stałe.

Wiedeń dnia 26. sierpnia god. 1 min. 45. Akcje alp. tow. góru 27·10, Węg. akcje kredyt. 288·50, Akcje anglo-austr. 112·—, Akcje banku Union 73·50, Akcje Karola Ludwika 192·—, Akcje kolei północnej 226·—, Akcje kol. południowej 113·25, Akcje kolei Alföldzkiej 191·—, Akcje Staatsbahn 230·90, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckie 228·—, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 174·75. Wiedeńskie losy 125·50, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państw. w złocie 57·75, Galicyjskie oblig. indemn. 105·25, Losy regulacji Cisy 126·50, Losy Länderbanku 215·75, Węgierska renta 108·02, Akcje banku związkowego 103·—, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—. Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·22½, Węgierskie losy 121·—, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: stałe.

Wiedeń dnia 26. sierpnia godz. 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 84·70, w srebrze 85·25, Renta w złocie 118·90, 5% austr. renta marcowa 101·90, Akcje banku wiedeńskiego 360·—, kredytowego 278·90, Londyn 126·25, Srebro —·—, Napoleondor 10·02, Dukat ces. men. 5·95, 100 marek niemieckich 61·85.

Berlin dnia 26. sierpnia godz. 4. min. 45. Rosyjskie banknoty 196·60, Akcje kredytowe 450·—, Lombardy 183·50, Galicyjskie 78·10, Kolei rumuńskiej 60·40, Austrjackie banknoty 162·10. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 82·60.

Telegramy zbożowe dnia 26. sierpnia — **Wiedeń**: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 26·63 do 27·— złr. **Budapeszt**: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 8·71 do 8·73 złr., rzepak (na sierpień) —·— złr. **Berlin**: Pszenica żółta (lipiec) 158·— marek, żyto —·— marek, spirytus loco 34·10 m., olej rzepakowy —·— m. **Paryż**: mąki 195 klgr. 51·10 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. **Wiedeń**: dnia 27. sierpnia: 13·25 do 13·50 **Brema**: 6·20 do —·—. **Hamburg**: 6·20 na sierpień 6·10. na sierpień-grudz. 6·35. **Antwerpja**: na sierpień 15·75. **Nowy-York**: 6⅝. **Filadelfja**: 6⅝.

Przyjechali do Lwowa

dnia 27. sierpnia 1886 r.

HOTEL FRANCUSKI. V. br. Riedesel, z Sofji. A. Koch, z Wiednia. S. Hirszler, z Horodysławic. E. Ringer, ze Stanisławowa. I. Żubr, z Koturowa. R. Düll, z Uhnowa. M. Quitner, z Wiednia. P. Fridmann, z Nürnberga. I. Siebenschein, z Wiednia. F. Michniewski, z Czerniowiec F. Wadierka, ze Stanisławowa. S. Matkowski, z Podhajec. E. Łoziński, z Potoka.

HOTEL ŻORŻA. J. Kasznica, z Warszawy. T. Wasilewski, z Sienkowa. E. Lityński, z Litwinowa. J. Dębicki, z Kołomyi. K. Wenzl, z Kołomyi. J. Borschke, z Kołomyi.

Do numeru dzisiejszego dołączamy dla p. p. prenumeratorów zamiejscowych Program nauk c. k. wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie.

Koncesjonowana Szkoła śpiewu solowego IRENY LEWICKIEJ,

dyplomowanej śpiewaczki konserwatorjum drezdeńskiego, uczennicy **Leviego** i **Procha** we Wiedniu, rozpoczyna drugi **rok szkolny** 1. września b. r.

Warunki i programy nauk od 9tej do 1szej w południe, ul. Dominikańska l. 11. 2250 5—30

GŁÓWNY SKŁAD

dla Galicji i Bukowiny

FORTEPIANÓW, PIANIN i ORGANÓW

pokojowych i kościelnych

LUDWIKA MARKA

we Lwowie, Rynek l. 9, i

PIERWSZA KONCESJONOWANA

SZKOŁA MUZYCZNA

1. Nauka gry na fortepianie w 3. oddziałach. I. Dla początkujących. II. Wyższy. III. Do wydoskonalenia gry. 2. Nauka śpiewu solowego. Ćwiczenia wspólne, koncerta, wieczory i popisy doroczne i półroczne, w zimie dla uczennic i uczni wszystkich oddziałów bezpłatnie. Prospekt i statut otrzymać można w szkole. Dyrekcja pośredniczy w udzielaniu miejsc ukończonym nauczycielkom.

Na raty miesięczne po 15 zł. sprzedaż fortepianów i pianin. Nowe krzyżowe fortepiany pod gwarancją od 275 zł.

Wypożyczalnia od 5 zł. miesięcznie. Zamiana używanych instrumentów.

Jedyne zastępstwo dla Galicji sławnych **organów amerykańskich.**

Prawdziwym skarbem

dla nieszczęśliwych ofiar **samopomazania** (onanji) i **tajemnych wykroczeń** jest sławne dzieło:

Dra. Retau'a Ochrona,

w polskiem wydaniu. — Cena 1 zł.

Każdy, który cierpi w skutek tych **okropnych wybryków**, powinien to dzieło bardzo uważnie czytać, gdyż nauki w niem zawarte, chronią **rok rocznie tysięcy osób od pewnej śmierci.** — Nabywać można przez *Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34*, tudzież przez wszystkie księgarnie. 2049 12—12

W Instytucie naukowym wojskowym

we Lwowie: **Pałac Skrzyński**, Lipowa l. 4, rozpoczyna się

NOWY KURS

do egzaminów na jednorocznych ochotników i do wszystkich

c. k. Zakładów naukowych i wojskowych z dniem 1. września 1886 r.

Rozporządzeniem Ministerstwa wojny z dnia 4. kwietnia 1886 odd. VI. l. 707, otrzymał Instytut upoważnienie do przygotowywania kandydatów do c. k. Szkół kadeckich z brakujących im, według przepisów, klas gimnazjalnych lub realnych. Mogą zatem kandydaci pobierać nauki w Instytucie aż do V. klasy gimnazjalnej włącznie. Kompetenci o przyjęcie do I. roku szkoły kadeckiej winni się wykazać świadectwem z ukończonej z dobrym postępem w gimnazjum, szkole realnej lub w tutejszym Instytucie IV. klasy, do II roku jak wyżej z ukończonej V. klasy.

Zapisywać się można tylko do 10. września r. b., poczem przyjęcie zależeć będzie od ścisłe wykonywanych warunków § 7. Programu zakładowego.

Instytut przyjmuje tak dla powyższych kandydatów, jako też dla uczęszczających do szkół publicznych pensjonat w pięknem, zdrowem i dogodnem miejscu, połączony z gimnastyką i szermierką, kierowany umiejętnie i z prawdziwie rodzicielską opieką. 2198 11—0

Wolne miejsca jak dotąd.

F. Koestlich,

Dyr. zakł. przyj. od 5—7 po poł. (do 1½ Piekarska l. 21).

WEBA KING.

„Weba King" jest 60 procent taniszą od zwykłego płótna i przewyższa takowy trwałością. Nie należy przeto „Weby King" i zwykłe płótno stawiać w jednym i tym samym rzędzie.

„Weba King" sporządzona jest z najprzedniejszej szwajcarskiej przędzy, zw. „Draht-Garn". Posiada ona nadzwyczajną elastyczność, tudzież wytrzymuje z powodzeniem owe zabiegi płócien, które sporządzone bywają z odpadków przędzy jak i też słabych, a które przez chemiczną operacyę resztki swej trwałości tracą.

Próbki „Weby King" bezpłatnie i franco przesyłamy w większych kawałkach, które można przeprać i t. d., słowem najdokładniej przekonać się o niespożytej trwałości i doskonałości naszego towaru i nikt niech nie kupuje „Weby King", dokąd się w sposób powyższy nie przekona, że w razie nabycia otrzyma towar dobry, który kupującego nigdy nie zawiedzie. Oczywiście „Weba King" musi pochodzić od nas, ponieważ bardzo możebnem jest, że P. T. Publiczności zamiast prawdziwej „Weby King" podsuniętem być może co innego.

Znak jest urzędownie ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym.

Ceny „Weby King":

1 sztuka 78 ctmr. szer., 20 mtr. długa, na bieliznę grubszą złr. 7 —
1 sztuka 88 ctm. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką damską, męzką i wszelką łóżkową bieliznę złr 8·50
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6 prześcieradeł bez szwu, każde 2½ mtr. dług. złr. 11·80
Ten sam gatunek 200 ctm. szerokie . . . . złr. 12·80
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa na bardzo cienkie prześcieradła . . . . złr. 13 —

Wyrób nasz „Weby King" nabyć można **niefałszowany jedynie** w naszym składzie 2018 80—0

M. BEYER i Spółka.

we Lwowie

ulica Karola Ludwika l. 1.

Przewyborne w smaku i zapachu ze zbioru majowego 1886 roku przez **Suez** sprowadzone

HERBATY

chińskie,

a mianowicie:

		½ kilo.
N. 0.	„Assam-Pecco-Mandarin" najprzedniejsza mieszanka arom.	zł. 5·—
N. 1.	„Taszu" Perła chin. żółto-kw.	4·40
N. 2.	„Juntojczan Pecha", biało-kw.	4·—
N. 3.	„Nandżyn", czarna mocna	3·20
N. 4.	„Souchong", mało narkot.	2·80
N. 5.	„Congo", familijna dobra	2·—
N. 6.	„Proszek herbaciany"	1·50
N. 7.	„Wysiewki", z najlep. herbat	1·70
N. 8.	„Souchong" najprzedniejsza w oryg. drewnianych skrzynkach	4·—
N. 9.	„Souchong", powyższa na wagę	3·60

poleca handel 1988 1—0

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Powóz „LAUDAU"

4-siedzeniowy, lekki, prawie całkiem nowy, elegancki, do sprzedania w **Wybranówce**, stacja kolei Czerniowieckiej. 2282 1—1

W Tarnopolu

przy ulicy Pańskiej w kamienicy Sommersteina na dole, na prawo, znajdą pp.

Studenci

umieszczenie. - Wiadomość tamże.

WILLA

o 10 ubikacjach z zabudowaniami gospodarczemi, z ogrodem i 8 morgów gruntu, położona na przedmieściu, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego."

Gorsety damskie

„sans Rival"

a la Siréne nouveautes, prawdziwe paryskie, z rogami, 28—30 ctm. długie, we wszystkich kolorach i objętościach kibici, w zapasie po zł. 3, 4, 5.

Gorsety kirasowe czyli **pancerzowe**, z rogami, ze skóry angielskiej, albo dreliszku lnianego, siwe, białe, kremowe, po 2.50, 3, 3.50, 4. 5, 6 zł.

Gorsety dla panienek i **Redresseury** „ściągacze plec", po zł. 2, 2.50, 3, 4.

Zamówienia według wzoru lub podania miary, uskuteczniają się pod gwarancją za elegancki fason.

Adres: 2226 9—0

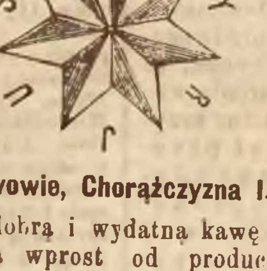
Magasin Corsets de Paris,

Plac Halicki nr. 15 w gmachu Banku hipotecznego

SKŁAD KAWY

ARTURA KOŚCICKIEGO

pod godłem



we Lwowie, Chorążczyzna l. 22

poleca dobrą i wydatną kawę sprowadzoną wprost od producentów z Ameryki południowej.

Kosztuje we Lwowie

1 kilo złr. 1·50 ctn. i złr. 1·60 ctn.

Na prowincji

4¾ kilo złr. 7·70 ctn. i złr. 8·20 ctn.

franco. 1996 38 -0

Co miesiąca świeży transport.

Do p. L. CZYŃSKIEGO, fabrykanta pierników i sucharków w Jarosławiu, właściciela przywileju, patentu, 19 medali i odznak honorowych. Z miłą chęcią przychodzi mi poświadczyć, że Pański

„Piernik higieniczny"

używam z dobrym bardzo skutkiem, jako środka pobudzającego trawienie i łagodnie wypróżniającego u osób cierpiących na zastoiny w organach brzusznych.

Gorlice 3. kwietnia 1886.

Dr. Karol Bielczyk.

PIERNIK HIGIENICZNY wynalazku **L. Czyńskiego** w Jarosławiu, usuwa obstrukcję, hemoroidy, brak apetytu i t. p. **Cena 20 ct. Do nabycia we wszystkich handlach i aptekach.** 2061 10—0 c

EKONOM

żonaty, zdolny zarządzać sam większym folwarkiem lub i dwoma, praktycznie i teoretycznie wykształcony, z dobremi świadectwami i rekomendacją, poszukuje posady w większym skarbie lub na mniejszym osobnym majątku od 1. Grudnia 1886 lub od 1. Marca 1887.

Łaskawe oferty uprasza nadsełać pod adresem: **M. Tomaszewski,** Lwów w Administracji „Dziennika Polskiego." 2191 3—3

Zimne i gorące

ŚNIADANIA

oraz 2002 104 -0

wyborne zawsze świeże

Piwa Pilzneńskie litra 34 ct., flaszka 17 ct. **Piwa Bawarskie Culmbach. Porter angielski. Wina** i t. p. poleca

HANDEL DELIKATESÓW

ST. WOJCIECHOWSKIEGO

Lwów, ulica Chorążczyzna.

W Zakładzie wychowawczo-naukowym żeńskim

HENRYKI FRANKE

rozpoczynają się zapisy panienek z dniem 28. sierpnia b. r.

Ulica Ormiańska, liczba 16. II. piętro. 2270 1—3

Nabiał

wszelkiego rodzaju w najlepszej jakości z folwarków: Niesłuchowskiego i Żelechowskiego, Dóbr Hr. Tadeusza Dzieduszyckiego i z folwarku Starosielskiego, Dóbr JE. Hr. Alfreda Potockiego

poleca

„MLECZARNIA HALICKA"

tudzież poleca wyborną kawę, herbatę, mleko, podśmietanie i t. d. przez dzień cały od godziny 6tej rano do 10tej wieczór podawane na szklanki w odpowiednio urządzonym lokalu

przy ulicy Halickiej l. 50.

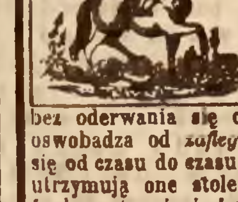
Szczegółowy cennik nabiału znajduje się w każdym niedzielnym numerze „Kurjera Lwowskiego." 2140 40—0

Thé Purgatif-Chambard

ZIÓŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE

Pana CHAMBARD w Paryżu

W skład których wchodzą wyłącznie



rośliny i kwiaty, stanowią środek przeczyszczający, najprzyjemniejszy i najtańszy. Osoby, bez różnicy płci i wieku, mogą go zażywać bez oderwania się od zajęć. Użycie ich oswobadza od *zaflegmienia i żółci*, które się od czasu do czasu skupiają w żołądku; utrzymują one stolec wolny, podniecają funkcye trawienia i cyrkulacyę krwi ułatwiają. Własności te sprawiają, że użycie ich skutkuje pomyślnie przeciw: *zawrotom głowy, migrenom, mdłościom, biciu serca, niestrawnościom, zatwardzeniom i wszelkim dolegliwościom, pochodzącym z zaflegmienia kiszek lub żołądka.*

We LWOWIE w aptekach: pp. K. Mikolascha, Wewiórskiego, dawniej Nahlika i Krzyżanowskiego. 2023

MAGAZYN F. KNAUERA i SYNA

pod „Złotym Lwem" we Lwowie, plac Kapitulny

poleca:

Koszule białe męskie i dla chłopców, po 95, 1·30, 1·60 i wyżej.
Koszule kolorowe, po 1·40 i 2 złr.
Kalesony, po 1, 1·15, 1·25 i wyżej.
Skarpetki białe i kolorowe, tuzin po 4 złr., 4·50, 5, 6 i wyżej.
Chustki do nosa białe płócienne, tuzin złr. 2·40, 2·75, 3 i wyżej.
Chustki z kolorowym szlakiem, sztuka po 10, 15, 25, 30 i wyżej.
Ręczniki w tuzinach (i na łokcie), tuzin po 3·60, 4, 5 i wyżej.
Kołdry szyte zapałowe i tureckie, po 4·50, 5, 6 i wyżej, **z wełnianego atłasu,** po 9, 10 i wyżej.
Kocyki na łóżka, od 1·30, 1·80, 2, 2·40, 3 i wyżej.
Poduszki z pierza, z włosieniem podłóg wagi, **po cenach najniższych.**
Sienniki gotowe po 95, 1·10, 1·40, 1·75 i wyżej.
Prześcieradła bez szwu szirtingowe, po 1·30, 1·50, 1·75 i wyżej.
Prześcieradła płócienne (bez szwu), po 1·90, 2.25 i wyżej.
Zupełne wyprawy do konwiktów, zakładów i t. p. po najniższych cenach. 2000 9—0

Za dobroć i trwałość zaręcza się.

OGŁOSZENIE.

Przyjmę na stancję dwóch studentów z Gimnazjum. Upewniam rodziców, że ich synowie znajdą u mnie mieszkanie suche i ciepłe, wygodne i spokojne, i blizko szkoły; wikt zdrowy i dostatni, i sumienną pomoc naukową. Sam bowiem byłem zawsze celującym uczniem w Gimnazjum, a lekcjami trudniłem się przez całą moją młodość; wszyscy moi uczniowie zajmują już dziś wybitne stanowiska w kraju. Fortepian jest w domu, a na życzenie rodziców może być i konwersacja francuska. 2278 1—3

Antoni Petrykiewicz,

urzędnik galic. Banku kred.

Lwów, 26. sierpnia 1886.

DRZEWO

opałowe bukowe

zdrowe i suche w stosach czterometrowych dobrze układanych nabyć można każdego czasu **w składzie pierwszej galicyjskiej spółki importu węgla kamiennego we Lwowie.**

Zamówienia na takowe przyjmuje się codziennie w kantorze powyższej spółki **ulica Sykstuska l. 19.** 2276 1—0

Ces. król. uprzywil.

GALICYJSKI AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

kupuje i sprzedaje

wszystkie papiery wartościowe i monety

po kursie dziennym.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą. 2071 24—0

PAPIER RIGOLLOT

Musztarda w arkuszach do Synapizmów

PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU

Niezbędny w każdym domu i w podróży.

Wymagać podpis WYNALAZCY należy kupować tylko PRAWDZIWY opatrzony podpisem atramentem CZERWONYM jak obok na ARKUSZACH i na PUDEŁKACH.

Rigollot

Sprzedaje się we wszystkich **APTEKACH.**

SKŁAD GŁÓWNY: 24, Avenue Victoria, PARYŻ.

Najmodniejsze naszyjniki damskie paciorkowe, Tiule, Krepy, Gazy, Falbanki na szyje, Rękawiczki różnego rodzaju, Gorsety paryskie, Chusteczki do nosa niciane i jedwabne od 10 ct.

Kapelusze, Koszule, Kołnierzyki, Mankiety, Krawaty angielskie, Laski, parasole, Płaszcze gumowe, Skarpetki, Pończochy, Bieliznę letnią systemu prof. Jaegera.

Przybory tualetowe, Szczotki, Grzebienie, Perfumerje itp.

Ceraty na meble, stoły, podłogi i na prześcieradła.

Kufry do podróży, Torby z przyborami, Paski do pledów.

Poleca

handel towarów galanteryjnych i norymbergskich

JANA KREMPY w JAROSŁAWIU.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia odwrotną pocztą nie licząc kosztów opakowania. 2073 21—0

Od roku 1845 istniejąca, zaprotokołowana, na kilku wystawach premjowana



Glaser-, Schrift-

Lithografie- und Maschinen-Diamanten-Fabrik

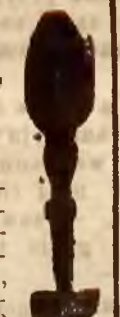
von

Josef Legrady's Nachf., vorm. Josef Legrady,

Hermann Rosenberg

tylko we Wiedniu, IX., Alserstrasse nr. 8,

poleca swój dobrze zaopatrzony skład dyametów oprawnych i nieoprawnych każdej wielkości szklarzom, odprzedawcom, posiadaczom hut, optykom, litografom, mechanikom, dalej **dyamenty maszynowe,** dla maszynistów do obracania walców stalowych, papierowych i porcelanowych, oraz maszyn krajacych okrągło i owalnie, **świderki dyamentowe** itp. Cenniki, oraz rysunki wzorów na żądanie przesyła się **franco.** 2020 9—12



Wreszcie polecam mój skład brylantów, rautów i kamieni szlifowanych.

JAN IHNATOWICZ

poleca

niezawodne i wypróbowane środki kosmetyczne,

odszczególnione 6 medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania.

MAGNOLINA. skóra popryszczona, szorstka, nierówna i zgrubiała, pod szczególnem działaniem MAGNOLINY, odzyskuje młodzieńczy wyraz i piękność. Czerwoność nosa i policzków bezpowrotnie ustępuje. — Flakon 1 złr. 50 cnt.

ORIENTALINA (pudr płynny)

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża płeć i konserwuje. Cena 1 złr., gąbeczka 10 cnt.

Białe i piękne ręce!!!

otrzymuje się po kilkurazowem natarciu 1987 28-0 6

KREMEM ROŚLINNYM

słoik 80 centów.

GRYSIK TOALETOWY do mycia rąk

dla wydelikatnienia zgrubiałego naskórka. Pudełko 25 cnt.

Proszek do czyszczenia paznogci

dla nadania białości, różowego odcienia i pięknego połysku. Pudełko 25 cnt.

WODA LILIOWA.

Od najdawniejszych lat jest najdoskonalszym środkiem do upiększenia twarzy, wywiera skutki prawdziwie zadziwiające, wygładza naskórek i zmarszczki, przez co płeć staje się nadzwyczaj białą i delikatną, usuwa plamy wątrobiane, żółtość twarzy i ostudy, skórze nadaje kolor młodości i świeżości. — Cena 1 złr. 50 cnt.

WODA POZIOMKOWA DO MYCIA TWARZY,

zamiast zwykłej wody, która jak wiadomo zawiera wiele wapna; przezco skóra staje się szorstką, grubą i traci przejrzystość. — Flaszka ¾ litra 25 cnt.

Nabyć można we **LWOWIE** w sklepach własnych: ulica Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, — oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

Migrenę i ból głowy

usuwa niechybnie

„KEPHALGINA"

podług ordynacji

Prof. Dra CZYŻEWICZA 2046 7—10

c. k. radcy zdrowia.

Główne składy w aptekach P. Mikolascha, J. Piepesa i J. Beizera **we Lwowie**, K. Wiszniewskiego **w Krakowie**, F. Jamrogiewicza **w Tarnopolu**, A. Mańkowskiego **w Przemyślu**, A. Amirowicza **w Stanisławowie.**

Cena pudełka wraz z przepisem użycia mniejszego 50 ct., większego 90 ct.

Nowość w zakresie prezerwatyw

z pęcherzy rybich z gumowaniem i ronies, prawdziwe francuskie, bardzo delikatne, nadzwyczaj praktyczne, jakoteż **gumowe,** od zł. 1 — 5 za tuzin. **Gąbki** delikatne francuskie po zł. 2 — angielskie po zł. 3 za tuzin, rozsyłają pod dyskrecją za pobraniem 2019 25—0

HÜBNER i HANKE we Lwowie.

W wyższym zakładzie naukowo-wychowawczym

MARJI ZAGÓRSKIEJ

we Lwowie, ulica Czarneckiego l. 12 dom Wernera

rozpoczyna się tego roku kurs szkolny z dniem 4. września.

Jak dotąd tak i w roku bieżącym program naukowy **w ośmiu klasach** zastosowany jest ściśle do szkół wydziałowych i zwraca się szczególniejszą uwagę na naukę języków. Nadto obecnie otwarty zostaje jeszcze **dziewiąty** kurs nauki, a to jako uzupełniający ośm klas, a zarazem jako przygotowawczy do osobnego kursu, który będzie otwarty w roku przyszłym i da sposobność uczennicom do zupełnego przygotowania się dla złożenia egzaminu nauczycielskiego.

Wpisy tak stałych pensjonatek jako też dochodzących, trwają od 27. sierpnia codziennie od godziny 11. do 6. po południu. 2268 2—6

Nowość w zakresie prezerwatyw

z pęcherzy rybich i gumowych prawdziwych francuskich bardzo delikatne, tuzin 1·20, 2·40, 3, 4 i 6 złr.

Damska nowość prezerwatyw, sztuka 2 złr. Gąbki angielskie, tuzin 3 złr.

poleca

MARCIN MÜLLER

we Lwowie, ulica Halicka l. 17. 2011 61 -0

Główny skład kapeluszy i obuwia filcowego.

SCHERINGA ESENCJA PEPSINY

(płynu ułatwiającego trawienie), według

Dr. Oskara Liebreicha,

profesora nauki o środkach lekarskich w uniwersytecie berlińskim.

Według spostrzeżeń panów profesorów Dr. **Panum** i Dr. **Hager,** najskuteczniejszy ze wszystkich preparatów pepsiny w chorobliwym stanie żołądka (nazwanym zwykle „słabym lub zepsutym żołądkiem"), jako medycznie wypróbowany, jest do zalecenia.

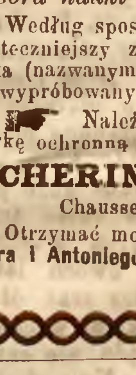
Należy zwracać uwagę na to, aby flaszki zaopatrzone były w markę ochronną jedynej fabryki

SCHERING'S GRÜNE, Apotheke in Berlin,

Chausseestrasse, 19. „Fernsprech-Anschluss Nr. 599."

Otrzymać można we Lwowie w aptekach **Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera i Antoniego Sklepińskiego.**

Cena 1 złr. 25 cnt. w. a. 1991 9—0



Najlepszą bibułką na papierosy jest prawdziwa bibułka

LE HOUBLON

wyrobu francuskiego firmy GAWLEY & HENRY w Paryżu.

Przed naśladownictwem ostrzega się!

Ta bibułka jest bardzo zalecana przez pp. **Dra J. J. Pohl, Dra Ludwig i Dra D. Lippmann** Profesorów Chemji przy Uniwersytecie wiedeńskim dla swego wybornego gatunku, wolnej od obcych ingredjencyi, i bez wszelkich pierwiastków szkodliwych zdrowiu.

Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.



Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

J. ANDÉLA

nowo odkryty 2033 2—12

PROSZEK ZAMORSKI

zabija: **pluskwy, pchły, szwaby, karaczany, mozgole, muchy, mrówki, stonogi, mole,** w ogóle wszelkie owady z nadzwyczajną niemal szybkością i pewnością tak dalece, że z istniejącego pokolenia owadów **ani ślad nie pozostaje.** Prawdziwy i tanio do nabycia

w Droguerji J. ANDÉLA

13 „zum schwarzen Hund," Husgasse 13 (13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11) **w Pradze.**

WE LWOWIE: Zygmunt Rucker, aptekarz pod „Srebrnym Orłem," Piotr Mikolasch, pod „Gwiazdą", Hübner i Hanke, droguista, Jakób Beiser aptekarz. BIAŁA: E. Kruppa. BRODY: M. Reder apt. CHODORÓW: St. Dyszkiewicz apt. DROHOBYCZ: K. Bayer. FRYSZTAK: Jan Zaniewski apt. GRÓDEK koło Lwowa: Ant. Lippus. JASŁO: R. Palchy aptekarz. KOŁOMYJA: E. Stenzel apt. KOSSÓW: S. Bursa apt. KRAKÓW: Antoni Hawełka, E. Radler apt., Stockmar apt. i W. Redyk apt., Konst. Wiśniewski apt. KROSNO: Jan Łazarowicz. KULIKÓW: B. Misiołek apt. KUTY: Aleksander Zagajewski apt. NOWY TARG: Ad. Baumann, K. Lauer, S. Holzgrünn. NOWY SĄCZ: T. Grossbard. S. Lichtmann. NIEMIRÓW: K. Przedrzymirski apt. PRZEMYŚL: A. Faliszewski. SOKAL: Eug. Wysoczański apt. SUCHA: C. Czernicki apt. STAREMIASTO: A. Paluch apt. TARNOPOL: Fr. Jamrogiewicz apt. E. Frantz. TARNÓW: A. Berger, W. Mildner. J. Steisenberg. WADOWICE: T. Kurowski apt., T. Rauchberger. ZŁOCZÓW: Józef Gödl. ŻYWIEC: M. Pawłoszkiewicz.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Ludwik Herasimowicz. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.